Rok VII. Nr. 32. Sosnowiec, wtorek 2 lutego 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8. telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Flota japońska bombarduje Nankin.

Przed wielkim atakiem lotniczym. — Do ostatniej kropli krwi. — Walki pod Charbinem. — Ponowne walki w Szanghaju.

BOMBARDOWANIE NANKINU.

LONDYN, 1. 2. (wł.) Pięć kontrtorpedowców japońskich rozpoczęło dziś o świcie bombardowanie fortyfikacji Nankinu. W mieście wybuchła szalona panika. Ludność ucieka, unosząc dobytek.

Oddziały ochotnicze są organizowane pośpiesznie. Dowództwo chińskie ściąga artylerję ciężką i artylerję zenitową, gdyż lada chwila jest oczekiwany atak samolotów japońskich z Szanghaju. (Odległość między Nankinem a Szanghajem wynosi nieco więcej niż 300 kilometrów).

Przyczyna nagłego bombardowania stolicy Chin jest nieznana. Wiadomo tylko, że komendant floty japońskiej, stojącej na rzece Jang-Tse-Kjang, zażądał wczoraj od władz chińskich natychmiastowego wstrzymania mobilizacji ochotników.

W SZANGHAJU WALKI.

Pomimo zwieszenia broni, w niektórych dzielnicach Szanghaju trwają walki wojsk japońskich z partyzantami. Patrole japońskie są ostrzeliwane z okien i z dachów.

Japończycy stosują represje, podpalając budynki, z których padały strzały. Wczoraj spalono wielki hotel, po uprzedniem ewakuowaniu mieszkańców.

O STREFĘ NEUTRALNĄ.

Podczas wczorajszej konferencji przedstawicieli Francji, Anglji i Ameryki omawiano sprawę utworzenia strefy neutralnej. Przedstawiciel Japonji nie przyszedł na obrady, tłumacząc się brakiem wskazówek z Tokjo. Jednakże przyjął do wiadomości uchwałę konferencji i wyraził przypuszczenie, że rząd japoński poprze projekt utworzenia strefy neutralnej.

Na terenie międzynarodowym ogłoszono stan oblężenia. Od godz. 10 wiecz. do 4 rano ruch przechodniów na ulicach jest wzbroniony.

SIŁY JAPOŃSKIE WZRASTAJĄ.

Do portu przybyły wczoraj dwa krążowniki japońskie, osiem kontrtorpedowców, cztery torpedowce i dwa samolotowe okręty - matki z 75 samolotami.

Przybywają bezustannie dalsze posiłki japońskie. Wczoraj wyładowano w porcie 5 tysięcy piechoty morskiej i kilkanaście baterji polowych.

WOJNA BEZ WOJNY.

Przed opuszczeniem Nankinu, chiński minister spraw zagranicznych kategorycznie zaprzeczył pogłoskom jakoby Chiny miały wypowiedzieć wojnę Japonji. Rząd chiński wojny nie wypowie, lecz będzie bronił kraju do ostatniej kropli krwi. Chiny nie liczą już na pomoc ligi narodów, która nie wykazała dobrej woli.

FLOTA AMERYKAŃSKA W POBLIŻU SZANGHAJU.

Cztery kontrtorpedowce amerykańskie w dniu dzisiejszym wpłynęły do portu w Szanghaju.

Z portu w Manilli wypłynął do Szanghaju krążownik amerykański „Houweon" w towarzystwie 6 kontrtorpedowców. Flota ta zdąża pełną parą do Szanghaju.

Pozatem załadowano w Manilli na okręty transportowe 31 pułk piechoty amerykańskiej, oddział składający się z 400 piechurów morskich, działa polowe, kułomioty i inny sprzęt wojenny.

WALKA POD CHARBINEM.

W odległości 40 kilometrów na południe od Charbina, oddział chiński w liczbie 3000 nieregularnych żołnierzy zaatakował dworzec kolejowy, broniony przez japończyków. Walka trwała 4 godziny.

Japończykom udało się odeprzeć napastników, którzy pozostawili na polu walki 500 zabitych. Straty japońskie wynoszą 2 poległych oficerów i 21 żołnierzy.

Z Saigonu wypłynął do Szanghaju pancernik francuski „Waldeck-Rousseau". Do Szanghaju przybył pancernik angielski.

Flota amerykańska wypłynęła na Pacyfik.

65 OKRĘTÓW ZDĄŻA KU WYSPOM HAWAJSKIM.

Wielka flota Stanów Zjednoczonych otrzymała rozkaz udania się na ocean Spokojny. Port w San Francisco opuściły 42 jednostki bojowe, a z portu San Pedro wypłynęły 23 okręty. Obie floty zdążają w kierunku wysp Hawajskich.

Admiralicja podaje jako powód wypłynięcia okrętów — manewry na Pacyfiku.

NOWY JORK, 1. 2. (wł.) Jutro we wszystkich kościołach Nowego Jorku rozkołyszą się dzwony na powitanie konferencji rozbrojeniowej. W świątyniach będą odprawione uroczyste nabożeństwa za utrzymaniem pokoju.

Amerykańska liga sprawiedliwości i dobrej woli wydała odezwę do mieszkańców Nowego Jorku, wzywająca do manifestacyj przeciwko wojnie.

Podobne odezwy wydadzą w najbliższym czasie inne związki i stowarzyszenia.

Rządowy plan robót inwestycyjnych.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) Członkowie rządu opracowali doniosły plan przeprowadzenia robót publicznych, przy których znaleźliby pracę bezrobotni.

W tej sprawie odbyła się już specjalna konferencja.

Ministrowie Hubicki i Neugebauer przedstawią ten plan w najbliższym czasie komitetowi ekonomicznemu rady ministrów i po uchwaleniu go przez komitet nastąpiłyby wielkie roboty inwestycyjne.

Po pakcie o nieagresji — rokowania gospodarcze polsko-sowieckie.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) W połowie bieżącego miesiąca spodziewany jest przyjazd do Warszawy posła polskiego w Moskwie, p. Patka.

Przyjazd ten, jak twierdzą w kołach politycznych, ma nietylko związek z paktem polsko - sowieckim o nieagresji, ale związany jest również z mającemi się rozpocząć rokowaniami gospodarczemi polsko - sowieckiemi.

Muzułmanie w Indjach palą świątynie hinduskie.

Powstanie w Kaszmirze.

WARSZAWA, 1. 2. Wiadomości napływające z Indyj brzmią nadal groźnie. W prowincjach północnych, zwłaszcza w Kaszmirze, powstanie rozszerza się szybko, obejmując dalsze okręgi. Ludność muzułmańska występuje wrogo wobec hindusów.

Miasto Kotli jest oblegane przez mahometan, którzy spalili tam świątynię hinduską i bank. W Mirkur spalono pocztę i kilka innych urzędów.

Władze angielskie wysyłają do Kaszmiru dalsze wojska, istnieje bowiem obawa o tamy na rzece Chenab.

Tragiczna śmierć bezrobotnego.

UDUSZONY PRZEZ WIĄZKĘ DRZEWA.

TOMASZÓW, 1. 2. Wracający z miasta robotnicy natknęli się koło szosy pod wsią Lubochnia na zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie, przyczem ustaliła, że są to zwłoki bezrobotnego mieszkańca Tomaszowa 40-letniego Piotra Jasińskiego. Jasiński udał się do lasu po drzewo. Uzbierawszy sporą wiązkę umocował ją sznurami na plecach.

Chcąc odpocząć usiadł na ziemi, opierając wiązkę o pień ściętego drzewa. Gdy wstawał wiązka ześlizgnęła się z pnia, zaciskając jednocześnie sznur na szyi co spowodowało uduszenie nieszczęśliwego.

DZIŚ OTWARCIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

GENEWA, 1. 2. Jutro o godz. 15.30 rozpocznie się w Genewie światowa konferencja rozbrojeniowa, w której prócz członków ligi narodów, uczestniczą również Stany Zjednoczone, Sowiety, Turcja i Brazylja. W ciągu dnia wczorajszego przybyły już wszystkie delegacje prawie w komplecie. Zjazd dziennikarzy jest olbrzymi.

Wczoraj wieczorem odjechała do Genewy francuska delegacja na konferencję rozbrojeniową, w skład której wchodzi trzech ministrów. Na dworcu pojawili się liczni członkowie rządu, oraz gen. Weygand.

Ze szczególnym entuzjazmem licznie zebrana publiczność żegnała odjeżdżającego ministra wojny, Tardieu.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI SIĘ SKOŃCZYŁ.

ŁÓDŹ, 1. 2. (wł.) Tramwaje w Łodzi kursują dziś normalnie. Postulaty strajkujących nie zostały uwzględnione. Urlopy skrócone zostały do dwuch tygodni, wprowadzony został system Taylora z zachowaniem 46-godzinnego tygodnia pracy.

TYSIĄCE PODAŃ O PRZYJĘCIE DO WOJSKA.

Dachu nad głową szukają w koszarach bezdomni.

WARSZAWA, 1. 2. Władze wojskowe są obecnie zasypane formalnemi podaniami o przyjęcie do wojska. Mnóstwo kandydatów czyni starania w kierunku przyjęcia w poczet zawodowych podoficerów a także szeregowych.

Do wiosennego poboru zgłoszą się tysiące ochotników, którzy już obecnie starają się o przyjęcie do służby. Zjawisko tłumaczy się wielką biedą, jaka dokucza ludziom.

Obecnie mnóstwo młodych ludzi marzy o pewnym kawałku chleba i dachu nad głową w koszarach. Większość podań nie jest uwzględniona.

IMIENINY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 1. 2. Prezydent Rzeczypospolitej dzień swoich imienin spędził na zamku w Wiśle.

Na Zamku w Warszawie odbyła się dziś rano msza św. na intencję prezydenta. Mszę św. odprawił ks. Bojanek, kapelan p. prezydenta, który przed nabożeństwem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na mszy św. obecni byli członkowie domu cywilnego i wojskowego p. prezydenta z szefem kancelarji cywilnej, dr. Hełczyńskim i szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim na czele, komisarz rządu m. Warszawy Jaroszewicz, radca Michał Mościcki i wielu innych.

Marsz. Piłsudski wysłał do prezydenta Rzpltej depeszę następującej treści:

W imieniu wojska i własnem składam panu prezydentowi w dniu imienin najserdeczniejsze życzenia.

Józef Piłsudski, marszałek Polski.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

WARSZAWA, 1. 2. Dziś odbyło się losowanie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Wygrane padły na następujące cyfry:

250.000 zł. — nr. 297712.

50.000 zł. — nr. 273164.

10.000 zł. —na n-ry: 29705 186064 638162 672618 628054 950071 254695 3223356 753556 298984.

1.000 zł. na n-ry: 39441 40896 46119 66226 73514 562653 591130 633757 929443 959928 259531 528313 132357 909272 510861 470533 19069 689006 263791 574226 178283 258823 925120 127819 301166 194904 875207 556973 599489 953638 366591 713910 783039 83382 819699 917773 711282 523143 313647 135184.

Ciągnienie trwa.

Ogółem rozlosowanych będzie 500000 złotych.

KAMERUN DLA NIEMCÓW...

Germanofile z Tuluzy nie próżnują.

PARYŻ, 1. 12. Redakor polityczny dziennika „Depeche de Touluse“, Huc ogłosił dziś artykuł pt. „Kamerun dla Niemców“.

Huc stara się przeprowadzić teze, że przywrócenie Niemcom posiadłości kolonjalnych odwróci ich uwagę od Europy i pozwoli Rzeszy niemieckiej zażegnać kryzys gospodarczy.

Autor domaga się zwrotu Kamerunu bez żadnych rekompensat ze strony Niemiec.

———o———

LIGA NARODÓW NA BEZDROŻU.

Ironiczne uwagi prasy francuskiej.

PARYŻ. 1. 2. Prasa paryska, zwłaszcza dzienniki prawicowe, nie szczędzą uszczypliwych uwag pod adresem ligi narodów z powodu bezsilności jej w sprawie zatargu chińsko - japońskiego.

Większość dzienników jest zdania, że powołanie się ligi na paragraf 15 paktu, stałoby się zgubą tej instytucji. Prasa wysuwa trzy argumenty, uniemożliwiające zastosowanie tego paragrafu. A więc: 1) Chiny nie są państwem suwerennem, lecz tylko pojęciem geograficznem, 2) Chiny ponoszą odpowiedzialność za wypadki na Dalekim Wschodzie, albowiem pierwsze naruszyły traktaty z Japonją i 3) Chiny są rozsadnikiem anarchji, podczas gdy Japonja reprezentuje ład i cywilizację.

Dzisiejsza prasa berlińska przewiduje, że Francja zajmie wobec Japonji stanowisko wyraźnie życzliwe, by pozyskać w ten sposób sprzymierzeńca podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Prawdopobnie Francja będzie usiłowała dowieść, że liga narodów jest niezdolna do rozstrzygania sporów międzynarodowych.

Twierdzeniom prasy berlińskiej zaprzecza jednak wczorajszy „Temps“, dowodząc, że pogłoski o cichem przymierzu Francji z Japonją są nieuzasadnione. Świadczy o tem postępowanie rządu francuskiego, który wspólnie z Anglją i Ameryką złożył w Tokio protest przeciwko naruszaniu integralności międzynarodowych koncesyj w Szanghaju.

ZABEZPIECZENIE HIPOTECZNE POKRYCIEM DLA BANKNOTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 1. 2. Dyskusja w prasie niemieckiej na temat planów walutowych prof. Wegemanna zatacza coraz szersze kręgi.

„Montag Morgen“ zwraca uwagę, że prof. Wegemann jest szwagrem ministra gospodarstwa Rzeszy prof. Warmbolda. Zdaniem dziennika o planach prezydenta biura statystycznego Warmbold był poinformowany.

Wyszło również na jaw, że także minister finansów Rzeszy dr. Dietrich osobiście zajmuje się kwestjami walutowemi i opracował memorjał, który przedłożony został członkom gabinetu. Dietrich planuje emitowanie obligacyj, zabezpieczonych hipotecznie i amortyzowanych w ciągu 10 lat. Bank Rzeszy przyjmować miałby obligacje te jako zastaw w wysokości 100 proc. i używać ich jako pokrycia banknotów .

W łonie gabinetu plan min. Dietricha napotyka na opór.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Stosunek sił japońskich, chińskich i sowieckich.

Tak jak przed 26 laty i dziś uwaga całego świata skierowana jest w stronę Dalekiego Wschodu, gdzie rozgrywają się wypadki, które niewątpliwie wywrzą wpływ na całą politykę światową. Walka między Japonją a Chinami wyłania kwestję, jak wobec niej i wobec Japonji w kierunku rozszerzenia swej strefy wpływów ustosunkują się Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka.

Teren walk japońsko-chińskich Mandżurja jest krajem, dotychczas mało znanym szerokiej opinji publicznej, bowiem jest to kraj, którego rozwój datuje się dopiero od lat 20 i który dopiero w czasie wojny światowej i po wojnie przybliżał się do kultury europejskiej

Mandżurja, posiadająca prawie wszystkie skarby naturalne, jest krajem tak bogatym, że armja rosyjska w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1905—1906, obozując w Mandżurji, czerpała z kraju wszystko, co potrzebowała. To było w czasie, kiedy jedyną linją kolejową w tej okolicy była kolej wschodnio-chińska.Od tego czasu sytuacja znacznie się zmieniła.Rozbudowa kolei w Mandżurji postępowała szybkiem tempem naprzód. Pionierami byli w ostatnim dziesiątku lat japończycy, którzy w budowę kolei włożyli 338 miljonów dolarów (Rosja w tym okresie inwestowała w tych przedsięwzięciach 401 miljonów dolarów) i stworzyli całą sieć kolei na południe od kolei wschodnio-chińskiej co umożliwia przewóz towarów i ludzi po całej Mandżurji. Obecnie sieć ta wykorzystywana jest przez japończyków dla koncentracji wojsk. Dzięki tej sieci japończycy mogli opanować cały teren mandżurski.

Wybitny strategik rosyjski generał W. I. Sidorin, były dowódca armji donieckiej, który jako młody oficer brał udział w wojnie rosyjsko - japońskiej wygłosił w tych dniach w Pradze nadzwyczaj ciekawy odczyt o wzajemnym stosunku sił na Dalekim Wschodzie. Jego zdaniem przewaga Japonji nie wypływa z doskonałego technicznego uzbrojenia armji japońskiej ale z kilku innych doniosłych przyczyn Stosem pacierzowym armji japońskiej jest 220.000 ludzi pierwszorzędnie uzbrojonych i wyposażonych. W czasie wojny Japonja może powołać pod broń 1.200.000 ludzi i jeszcze nie wyczerpie samego materjału ludzkiego. We wszystkich szkołach japońskich uczy się sztuki wojennej tak, że Japonja liczy obecnie 8 — 9 miljonów ludzi, umiejących władać bronią. W Japonji oddawna już wszczepiane jest w społeczeństwo poszanowanie armji i korpusu oficerskiego. Przewinienia dyscyplinarne w armji japońskiej należą do rzadkości. Nie znane są wypadki, by żołnierz obraził oficera. Dletego też armja japońska jest jednolita. Japońscy mężowie stanu przy każdem swem wystąpieniu mogą opierać się o swą armję.

Wielkie znaczenia w strategji ma flota japońska. Nie każdy wie, — flota japońska odnowiona została w znacznym stopniu dopiero po wojnie światowej, po 1920 r., kiedy nabyto doświadczeń w wojnie światowej. Flota japońska ilościowo jest mniejsza od floty amerykańskiej, natomiast może jej dorównać jakością swego wyposażenia i szybkością, tembardziej, że dopełniona jest hydrolotniczemi siłami. W ostatnim czasie Japonja wybudowała kilka krążowników-dreadnoughtów, które odznaczają się tem, że są długo „niewidzialne“ nietylko dla jednostek nieprzyjacielskiej floty, ale również dla aeroplanów nieprzyjacielskich. Większość przystani dla japońskiej floty powietrznej znajduje się po stronie amerykańskiej.

Jeśli mówi się o wypadkach na Dalekim Wschodzie, to nasuwa się pytanie, czy możliwa jest interwencja Stanów Zjednoczonych. Jeśli na sytuację zapatrujemy się realnie, to musimy przyznać, że Stany Zjednoczone może nie byłyby zdolne do jakiejkolwiek interwencji zbrojnej. Podczas gdy Japonja w ostatnim czasie skierowała swe usiłowania w kierunku udoskonalenia ochrony swych wód, Ameryka w czasie wojny światowej wytworzyła bazy dla swej floty po stronie europejskiej na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego. Nad oceanem Spokojnym Ameryka posiada tylko dwie wielkie bazy dla floty, które jednak nie mogą być ośrodkiem operacyj przeciwko Japonji. Dlatego Stany Zjednoczone mogą tylko zdecydować się na demonstrację, ale poważniejszej akcji przedsięwziąć nie mogą.

Rosja Sowiecka również nie może mówić o wojnie z Japonją, ponieważ bazy strategiczne są zbyt oddalone od Mandżurji. Dla skoncentrowania wielkiej armji na granicach Mandżurji potrzebowałaby Rosja około trzech miesięcy. Armja taka musiałaby liczyć przynajmniej miljon ludzi, a koleje sowieckie nie są zdolne do dostarczenia armji tej potrzebnych środków i narzędzi wojennych

Na Dalekim Wschodzie jedynie armja japońska przedstawia realną siłę. Generał Sidorin ocenił również siłę zbrojną Chin, głównego przeciwnika Japonji. Jego zdaniem tylko Chiny mogą przeciwstawić się atakom Japonji. Walka Japonji z Chinami, „która się budzi“ nie będzie łatwą. Wojsko chińskie stale się rozwija. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej rosjanie niemało się zdziwili, że chińczycy używali broni najprymitywniejszych systemów. Po dwudziestu pięciu latach chińczycy mają już nawet ciężką artylerję i działa dla ostrzeliwania samolotów. Zdolność bojowa armji chińskiej osłabiana jest zamieszkami wewnętrzno-politycznemi w państwie. Dlatego też Japonja stara się wykorzystać tę chwilę, aby utrwalić swe wpływy na Dalekim Wschodzie.

Walka o Gdańsk.

Niemcy i Polska w Wolnem Mieście.

Przejawia się u nas dość często pogląd, że drobna, uporczywa walka Rzeczypospolitej Polskiej z Gdańskiem zawiera w sobie moment upokorzenia. Istnieje przecież między obu jej „partnerami“ olbrzymia dysproporcja sił, wykluczająca niemal „honorowy“ charakter walki: mocarstwo wobec jednego, hardego miasta Czy to wypada? Czy nie jest rzeczą śmieszną wdawać się w ciągłe procesy z tym karłem, pozwalać się mu ciągnąć przed wszelkie sądy międzynarodowe, zamiast poprostu — zdusić go i zmusić do lojalności?

W opinjach takich jest sporo nieporozumień. Przedewszystkiem Polska nie walczy z Gdańskiem, lecz o Gdańsk, a przeciwnikiem naszym jest tu partner chyba dość poważny bo Niemcy. Gdańsk stał się punktem najostrzejszego skrzyżowania wpływów obu państw. Tu może rostrzyga się prastara walka o Bałtyk. Tu koncentruje się wola Polski do własnego morza. Bo przegrana walka o Gdańsk jest pierwszym krokiem do utraty wybrzeża, choćby rozwój Gdyni nadal posuwał się żywiołowo naprzód.

Związek ideowo - polityczny Gdańska z Rzeszą jest dziś silny i narazie jeszcze znacznie silniejszy od tego wszystkiego, co możemy mu przeciwstawić. Każde zjawisko każdy prąd, aktualnie dominujący w Rzeszy, odzywa się natychmiast resonansem na arenie wol. miasta. A jaką myślą żyje dziś Rzesza? Żyje ona rozrzażonym do białości nacjonalizmem. Codziennie po 250 wieców urządzają narodowi socjaliści i wtłaczają w masy hasła odwetu Cały wysiłek tych misjonarzy zemsty i rewanżu zmierza do rozpętania wielkiej burzy, do nasycenia atmosfery politycznej żywiołem nienawiści. Rozkołysane fale namiętności uderzają również o port gdański. Te same nastroje powstają tu w miniaturze, te same formacje bojowe.

Niema, rzecz jasna, natychmiastowego środka, któryby mógł przeciąć ten związek. Sparaliżować go może tylko ogledna, dalekowzroczne polityko ogłędna, dalekowzroczna polityka. W takim programie politycznym zaledwie konieczny fragment, bo nie jest naszym celem i nie może być ani zniszczenie Gdańska, ani rezygnacja z Gdańska.

Konsekwentnemu zniszczeniu ulegać muszą jedynie tendencje, przeciwdziałające rzeczowemu stosunkowi wolnego miasta do Polski. I walka z tymi prądami musi mieć charakter nie demagogiczny, lecz rzeczowy.

Niedawno jeden ze współpracowników komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku sprecyzował taktykę rządu wobec wolnego miasta. Polega ona w pierwszym rzędzie na popieraniu firm. współpracujących lojalnie z Polską, a nieinteresowaniu się instytucjami, które tej współpracy nie uznają. Zasada powyższa okazuje się skuteczna i dowodzi, że mimo wszystkich buntowniczych haseł — los Gdańska jest najściślej związany z Polską. Oto drobny przykład. Istnieją w Gdańsku trzy stocznie — Schichaua i Klawittera, obie o zabarwieniu nacjonalistycznem i sabotujące stale interesy polskie. Natomiast stocznia gdańska jawnie i czynnie propagowała współpracę z Polską. Rezultat: firma Klawittera skutkiem braku zamówień zbankrutowała.Firma Schichau mimo subwencji ratunkowej 40 miljonów marek od rządu niemieckiego, walczy z ciężkiemi trudnościami finansowemi. A stocznia gdańska mimo krytycznych warunków gospodarczych, nietylko pracuje normalnie, ale prosperuje.

Taki sposób postępowania na gruncie gdańskim jest o tyle celowy, że przekonywający. Błyskawicznych efektów nie stwarza; w tej chwili stocznia Schichau raczej dyszy tem większą nienawiścią, niż kapituluje. Ale życie ma swoje prawa i konieczności. Działają one powoli, ale zwyciężają tem pewniej, poprzez fanatyzm uczuć, trafiając do rozumu i — żołądka.

ZATARG O PŁACE W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

DZIWNE STANOWISKO PRZEMYSŁOWCÓW. — USPOKOJENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Ostatnie dni przyniosły zasadniczy zwrot w zatargu o płace w górnictwie. Przedewszystkiem przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wyrazili zgodę na decyzję komisji arbitrażowej, która ustaliła na Śląsku zniżkę płac o 8 procent, a równocześnie ministerjum pracy i opieki społecznej zatwierdziło wyrok komisji arbitrażowej.

Mimo, że wyrok komisji arbitrażowej ma swoją moc obowiązującą tylko na Śląsku, to jednak nie jest on bez znaczenia dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Jeszcze w pierwszych dniach zatargu o płace w górnictwie pisaliśmy, że wyrok komisji arbitrażowej będzie miał bardzo poważny wpływ na kwestję regulacji płac w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. To też z chwilą decyzji komisji arbitrażowej na Śląsku rada zjazdu przemysłowców górniczych zmieniła nagle swe „nieustępliwe" stanowisko i zawiadomiła inspektorat pracy oraz związki robotnicze, że godzi się na 8-procentową zniżkę płac.

Ten nagły zwrot przemysłowców którzy z pierwotnych swych żądań dwudziestu kilku procent zgodzili się z lekkiem sercem „tylko" na 8 procent zniżki zarobków robotniczych — wywołał powszechne zdziwienie, a jednocześnie oburzenie wśród szerokich rzesz robotniczych.

Oburzenie to jest zupełnie słuszne. Czem mianowicie pp. przemysłowcy tłumaczą swe pierwotne tak wysokie żądanie zniżki płac robotniczych?

W dzisiejszych czasach bezrobocia i ciężkiej nędzy mas robotniczych, których zarobki nie wystarczają na utrzymanie rodzin, tego rodzaju postępowanie godne jest jaknajwiększego potępienia. Bezczelne żądania przemysłowców wywołały wśród dziesiątków tysięcy rodzin górników niepotrzebny ferment i rozgoryczenie. Wielkiej równowadze duchowej i cierpliwości naszego robotnika zawdzięczać należy, że postępowanie przemysłowców nie wywołało niepożądanych odruchów. Poważną również rolę odegrały nasze władze rządowe, które zdecydowanie stanęły w obronie rzesz robotniczych. Szybka interwencja rządu i decyzja komisji arbitrażowej ostudziła zbytnie zapędy przemysłowców na nędzne kieszenie robotnicze.

Pomimo, że sprawa zatargu nie została ostatecznie zlikwidowana, to jednak uważać należy, że bieżący tydzień przyniesie ostateczne rozwiązanie sprawy. Jutro i pojutrze mają się odbyć bezpośrednie konferencje pomiędzy radą zjazdu a związkami robotniczemi. Spodziewać się należy, że pertraktacje przyniosą pożądany wynik.

Zaznaczyć jednak należy, że na wszystkich kopalniach nastąpiło duże uspokojenie. W takiej atmosferze o porozumienie nie będzie trudno.

ZEBRANIE NA „SATURNIE".

Wczoraj na kopalni „Saturn" odbyło się zebranie robotników, przy udziale około 800 osób, na które przybył delegat **p. Musiał.**

P. Musiał poinformował zebranych o nowych warunkach, wysuniętych przez radę zjazdu przemysłowców i o obecnej sytuacji w przemyśle górniczym na Śląsku i w Zagłębiu.

Robotnicy zajęli stanowisko wyczekujące. Powzięto uchwałę, że jeśli na Śląsku wybuchnie strajk wówczas i oni przystąpią do strajku. Sami natomiast strajku nie proklamują.

Zebranie miało charakter spokojny.

Organizacyjne posiedzenie

komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego i uczczenia 25 rocznicy sakry biskupiej ks. biskupa Bandurskiego.

W lokalu Kuźnicy w Sosnowcu odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego i uczczenia 25-letniej rocznicy sakry biskupiej ks. Bandurskiego.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele: związku legjonistów, strzelca, P. O. W., związku pracy obywatelskiej kobiet, związku powstańców śląskich, związku podoficerów rezerwy, związku inwalidów wojennych, legjonu młodych, klubów młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, koła miejscowego BBWR, Z. Z. Z., koła pracy społeczno - politycznej im. marsz. Piłsudskiego i komendant PW. i WF. **por. Ślusarczyk.** Zebranie zagaił p. **Tomasz Toba**, prezydjum komitetu ukonstytuowało się następująco pp.: zastępca komisarza miasta **Hugo Almstaedt** (przewodniczący, **pprokurator Rzadkiewicz i poseł Konieczko** (zastępcy), **Adam Parys** (sekretarz).

Członkowie pp.: **ks. kanonik Raczyński, Wacław Szenk, T. Toba, Sadowski, Jan Piszczyk, Kalkowski, Cieplak, sekr. Bogner i kier. Olejarczyk.**

Utworzono trzy sekcje: techniczną, do której weszli pp.: **por. Ślusarczyk (przewodniczący), Z. Nowara, Iskra, Wł. Ziębiński, J. Osłoński, Al. Tierling, Kondusz Wawrzynkiewicz i Sibner;** skarbową, do której weszli pp.: **radca Janik (przewodniczący), dr. Kołakowski (zastępca), kom. Wąsowicz, Zdzisław Szpineter, S. Wojtulewicz, Kalkowski, Kruż i Gawędzki;** propagandową, do której weszli pp.: **pprok. Rzadkiewicz (przewodniczący), St. Tumich, dyr. Tański, Sauterówna, prof. Lasota, Piszczyk, Ostrowski, prof. Nawrocki, insp. Luchowiec, prof. Kwiatek, Nowocień, red. Fabrycy i Szkonter.**

Na zebraniu omawiano ramowy program dla obu uroczystości.

Obchód 25-lecia rocznicy sakry biskupiej J. E. ks. biskupa Bandurskiego odbędzie się w dniu 14 bm.; program uroczystości przewiduje: poranek dla młodzieży i akademja w teatrze miejskim dla starszych, która odbędzie się dnia 15 bm.

Program obchodu imienin marsz. Piłsudskiego przewiduje: w wigilję uroczystości capstrzyk na ulicach miasta. W dniu święta uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym defilada przed reprezentantami władz państwowych i przedstawicielami organizacyj społecznych, poranki w kinach i akademja w teatrze miejskim.

Szczegóły programu przedstawią przewodniczący poszczególnych sekcyj na posiedzeniu prezydjum komitetu, które się odbędzie dn. 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali „Kuźnicy" (Warszawska 22).

Do kasy komitetu dla spraw bezrobocia w Sosnowcu wpłynęło 78.617 zł.

Od czasu rozpoczęcia akcji pomocy bezrobotnym na dzień 1 lutego wpłynęło do kasy miejskiego komitetu 78.617 zł. 25 gr.

Wydatki wyniosły 75.027 zł 45 gr. Saldo kasowe na dzień 1 lutego wynosi — 3631 zł.

Zobowiązania komitetu wynoszą 8.000 zł., czyli komitet ma deficyt około 4.000 zł.

Należy dodać, że 30.000 zł. otrzymał komitet od województwa.

Za styczeń, prawdopodobnie komitet otrzyma od województwa 25 tys. zł. Sosnowiecki komitet pomocy bezrobotnym ma zarejestrowanych 5.000 osób (z rodzinami), którym stale udziela pomocy.

Budżet Sosnowca

na posiedzeniach komisji budżetowej.

Preliminarz budżetowy m. Sosnowca na rok 1932-33 jest rozpatrywany obecnie na posiedzeniach komisji budżetowej.

Prace nad budżetem zostaną zakończone całkowicie na 15 bm., t. zn. z 15 dniowem opóźnieniem. (Według ustawy budżet wykonany być powinien na 1 lutego).

Jak się dowiadujemy, ministerjum spraw wewnętrznych nadesłało okólnik do poszczególnych magistratów, między innemi i do Sosnowca, w którym szczegółowo zwraca uwagę na to, aby przy opracowywaniu preliminarza budżetowego brane były przedewszystkiem w rachubę zobowiązania banku gospodarstwa krajowego.

Z komisji budżetowej budżet wejdzie na posiedzenie rady komisarycznej, a następnie przesłany zostanie do województwa.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek popołudniu o godz. 4-ej „HAU - HAU" (Bryś), która dzięki niebanalnej treści i znakomitej grze całego zespołu przypadła do gustu bywalcom teatralnym, śledzącym z zainteresowaniem dzieje poszukiwań olbrzymiego djamentu. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2 zł. 60 gr.

Dziś we wtorek wieczorem pełna niefrasobliwego humoru lekka komedja w **3-ch aktach „CO ON ROBI W NOCY?"** Ceny miejsc zwykłe.

Początek o godz. 8 m. 15.

Bilety sprzedaje kasa teatru od g. 11 do 1 i od 3 do końca wiecz. widow.

TEATR MIEJSKI w WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Wystąpi gościnnie w środę dn. 3 bm. ze sztuką w trzech aktach „**ROXY**", która w obecnym sezonie zdobyła sobie największy sukces.

Początek widowiska o g. 7 m. 30 w sali strażnicy.

Ceny miejsc od 1 zł do 3 zł.

WARSZAWSKA OPERETKA z udziałem najznakomitszych artystów Toli Mankiewiczówny, J. Radwanówny, M. Bańkowskiej, K. Dębowskiego, Wł. Szczawińskiego, J. Redo, B. Horskiego i in. wystąpi u nas dwukrotnie w czwartek, 4 i w piątek 5 lutego o godz. 8.30 wiecz., w operetkach „**CZAR WALCA**". i „**KRÓLOWA NOCY**".

Udział bierze 45 osób. Własne dekoracje, kostjumy i orkiestra, oraz chóry i balet.

Ceny od 1.40 do 7.50 zł.

Święto M. B. Gromnicznej

Święto Matki Boskiej Gromnicznej, to jedno z pośród świąt, cieszących się u ludu naszego szczególniejszą czcią i które przeto z wielkiem nabożeństwem i skupieniem ducha od dawnychh czasów było w Polsce obchodzone.

Już wielki kaznadzieja Skarga mówi: „Święty był obyczaj przodków naszych, który jeszcze i sam pomnę iż gdy grzmoty wszczynały się, każdy gospodarz przed obrazem Matki Boskiej, który na ścianie zawdy mieli, wezwawszy wszystkich domowników do modlitwy, zapalali świecę, którą gromnicą od tego zwali. Te gromnice bowiem, w kościele przeżegnane, taką moc biorą, iż zapalone gromy i pioruny odganiają".

I dziś, tak samo jak niegdyś, na całych ziemiach Polski święto M. B. Gromniczej również uroczyście bywa obchodzone, poważnie bowiem ludzi nastraja i o śmierci i znikomości spraw ludzkich zastanowienie budzi.

Na wsi już wczesnym rankiem chodzą ludzie do kościoła, biorąc ze sobą świece większe lub mniejsze, zależnie od zamożności gospodarza. Dawniej świece te musiały być z wosku pszczelnego i robili je sobie albo sami gospodarze, albo t. zw. cechmistrze wiejscy. Świece takie przystrajają w kokardy i sztuczne kwiaty.

W okolicach Lublina świece woskowe okręcają lnem czesanym, na to dopiero kładą korale i inne paciorki. Z tak przygotowanemi świecami udają się ludzie do kościoła. Po drodze wnioskują starsi gospodarze z tego, czy w dniu tym jest odwilż, czy mroźna pogoda — jak długo trwać będzie zima i jakie będą urodzaje. Jeżeli na Matkę Boską Gromniczną mróz, to niedźwiedź burzy swoją budę, a jeżeli łagodnie i odwilż na polu, to ją poprawia, bo długa jeszcze zima będzie.

W czasie nabożeństwa kapłan w ornacie koloru fioletowego dokonywa poświęcenia świec kościelnych, a potem poświęcenia gromnic. Przez cały czas nabożeństwa, a później podczas procesji każdy uważa, aby mu gromnica nie zgasła, albowiem taki fakt jest złą wróżbą i oznacza, że dany człowiek nie dożyje drugiego święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Po przyjściu z kościoła do domu zapala się ponownie gromnicę i jej dymem robi się znak krzyża nad drzwiami i oknami. Chroni to dom od grzmotów i piorunów, a płonącą świecą błogosławione pola zabezpieczone są przed burzą i gradem. Po zgaszeniu gromnicy, wszyscy domownicy starają się wciągnąć w siebie dym ze zgaszonej świecy, ma to bowiem być najlepszym sposobem, chroniącym przed bólem gardła. W niektórych okolicach z płonącą gromnicą obchodzą stajnie i pola, czyniąc nią krzyże nad bydłem, końmi i wszelką gadziną, błogosławiąc ogniem gromnicznym ludzi i wszystkie domowe kąty.

Taką poświęconą świecę przechowuje się przez cały rok za obrazem albo w skrzyni, a gdy nadejdzie burza gradowa wstawiają w niektórych wsiach zapaloną gromnicę do komina, częściej jednak stawiają ją w oknie lub na stole przed obrazem Matki Boskiej i odmawiają głośno modlitwę o odwrócenie nieszczęścia.

Powszechnie znany jest zwyczaj, że konającemu podają w rękę gromnicę, aby mu Matka Boska wyjednała Królestwo Niebieskie. W niektórych okolicach wychodzą z gromnicą do sieni, by powitać kapłana, niosącego ostatnią pociechę umierającemu. Zapaloną gromnicę wynoszą również przed dom, gdy pożar we wsi wybuchnie.

Z dniem tym złączone są niektóre przysłowia i dowcipne charakterystyki. Tak np. mówiono o nabożnisiu i faryzeuszu: „Trzech mszy słuchał, zmówił cztery różańce i na gromnicę dmuchał". „Drugie podobne przysłowie mówi znów „Kiedy grzmiało czołem biła i gromnicę w ręku trzymała, gdy strach minął, na nową klęła i oszukiwała".

Dodać jeszcze trzeba, że Matka Boska Gromniczna uchodzi wśród naszego ludu za opiekunkę wilków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 2 Wtorek

Dziś: N. M. P. Gr.
Jutro: Błażeja b. i m.
Wschód słońca: 7.19
Zachód słońca: 4.37

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 2 lutego.

10.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. 12.05. Program na dzień bież. 12.10 Kom. meteor. 12.15. Poranek symfoniczny z filharmonji warsz. 14.00. „Higjena wsi — to zdrowie jej mieszkańców“. 14.20. Kolendy z Krakowa. 14.30. „Wiejskie dziecko przed sądem w Warszawie“. 14.50. „Zakończenie 3-go kursu — uwagi“. 15.00. Kolendy z Krakowa. 15.55. Program dla dzieci. 16.20. Muzyka taneczna. 16.40. „Jak zamieniamy ciepło na pracę“. 16.55. Arje i pieśni. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Popularny koncert symfoniczny. 19.00. Rozmaitości.19.25 Piosenki w wykon. Modzelewskiej. 19.40 Program na dzień nast. 19.45. Słuchowisko pt. „Pod gorącem niebem afrykańskiem“. 20.15. Koncert wieczorny. 21.55. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10. Recital fortep. 22.45 Kom. meteor. i policyjny. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka taneczna z kawiarni Gastronomja.

WARSZAWA.

Środa 3 lutego 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk St Meteor. dla komunikacji lotn. 11.45 Codz. Przegląd prasy polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gram.13.10 Urz. kom. Państw Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Arje w wyk. Ewy Turner i Enzo de Muro Lomanto. 15.15 Komunikat harcerski. 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 15.50 Utwory skrzypc. w wyk. Rene Benedetti'ego. 16.15 Kom. Państ. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw Sport. 16.20 Odczyt p. t. „Sylwetka z r. 1863“. 16.40 Piosenki w wykonaniu M. Fogga. 16.55 Angielski (Linguaphone). 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka włoska w wykonaniu ork P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Kom. rolniczy Min Rolnictwa. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Ork. bałałajek Szulakowskiego. 19.45 Pras. dziennik radjowy. 20.00 Feljeton p.t. „Anegdoty muzyczne“. 20.15 Koncert ork. wiejskiej. 21.10 Kwadrans literacki. 21.25 Koncert kamer. 22.35. Dodatek do pras. dziennika radjowego. 22.40 Urzęd kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.45 Odczyt w języku franc. z Krakowa. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 2 lutego 1932 r.

10.25 Nabożeństwo z kościoła w Piekarach na Śląsku. 1158 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. 12.10 Transmisje z z Warsz. 14.20 Kolendy z Krakowa. 14.30 Transmisje z Warsz. 15.00 Kolendy z Krakowa. 15.55 Program dla dzieci z Warsz. 16.20 Intermezzo muzyczne. 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.15 Odczyt z Wilna 17.30 Transmisje z Warszawy. 19.00. Intermezzo muzycz. 19.25. Rozmaitości, program na dzień nast., oraz kom. T. P. 19.45 Transmisje z Warsz. 22.50 Komunikaty sportowe. 22.55 Program na dz. nast. 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

———o———

OD REDAKCJI.

W dzisiejszym numerze naszego pisma zamieszczamy streszczenie początku wielce ciekawej i sensacyjnej powieści pt. „Mąż za miljony“. Wszyscy więc nasi czytelnicy, którzy nie mieli sposobności poznania powieści „Mąż za miljony“, niewątpliwie skorzystają ze streszczenia, by móc nadal czytać tę wyjątkowo arcyciekawą powieść.

———o———

Z Kielc.

(k) **Świętokradztwo.** Kilka dni temu donosiliśmy, że z kościoła św. Wojciecha skradziono ze ściany skarbonkę z pieniędzmi. Świętokradztwa dopuścił się Jan Majchrzak z Łęczycy, którego policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

Majchrzak prawdopodobnie posiadał jakiegoś wspólnika, który ostatnio dopuścił się kradzieży skarbonki z pieniędzmi z kościoła św. Krzyża w Kielcach.

Policja jest już na tropie świętokradcy, który podzieli los swego poprzednika.

Faktyczny stan gospodarki kasy chorych w Sosnowcu w latach 1926-30.

W odpowiedzi na artykuł „Kurjera Zachodniego“.

W związku z ustępem artykułu p. Michla pod tytułem: „W obliczu trudnego zagadnienia“ zamieszczonym w nr. 24 „Kurjera Zachodniego“ z dnia 30-go stycznia br. dotyczącym kasy chorych, otrzymujemy z zarządu kasy chorych następujące wyjaśnienie:

Dochody kasy chorych w Sosnowcu ze składek członkowskich, jak wykazują ogłoszone drukiem sprawozdania roczne kasy chorych za 1929 i 1930 r. wynosiły w 1926 r. 8.286.407.14 zł., a nie 5.589.715 zł., zaś w 1930 r. 14.482.826.94 zł., a nie 14.875.708, jak podaje p. Michel.

Pomijając nieścisłość podanych przez p. Michla liczb, należy dodać, że autor artykułu nie podał równocześnie wzrostu ilości ubezpieczonych, których liczba w 1926 r. wynosiła 78.927, zaś w 1930 r. 92.766, a więc o 13.839 więcej. Spowodowało to naturalnie konieczność przystosowania aparatu leczniczego do wzmożonych potrzeb lecznictwa, co znalazło swój wyraz w tem, że liczba 38 amb. o 230 ubikacjach w 1926 r. wzrosła do 42 amb. o 259 ubikacjach, przyczem udzielonych w nich porad wzrosła z 1.564.760 do 1.796.186, co pociągnęło za sobą odpowiedni wzrost ilości godzin ordynacyjnych z 88.181,5 godz. do 124.741 godz. Liczba gabinetów dentystycznych wzrosła z 15 w 1926 r. do 26 w 1930 r., przyczem liczba foteli wzrosła z 17 w 1926 r. do 28 w 1930 r., a ilość godzin ordynacyjnych lekarzy - dentystów z 76 do 128,5 dziennie.

W tym też okresie czasu dla podniesienia lecznictwa zostało zorganizowane centralne laboratorjum lekarskie, a na miejsce jednego, starego systemu, aparatu Roentgena, który się mieścił w jednym ciasnym pokoju, powstał cały nowoczesny zakład Roentgena i fizjatri, wyposażony w 3 aparaty Roentgena, lampę Finsena (jedna z 3 w państwie polskiem) nie licząc szeregu innych aparatów fizykalnego lecznictwa. Jest to tylko kilka ważniejszych przykładów, dowodzących znacznego wzrostu aparatu leczniczego, których mnożyć ze względu na ramy tego wyjaśnienia nie można. Interesujący się bliżej tem zagadnieniem znajdą odpowiednie wyjaśnienie w zacytowanych na wstępie, drukowanych sprawozdaniach rocznych z działalności kasy za 1929 i 1930 rok, zawierających szereg porównawczych liczb z lat poprzednich.

Charakterystykę wzrostu wydatków na świadczenia dla ubezpieczonych, zawierają następujące liczby porównawcze za 1926 i 1930 r.:

Zasiłki pieniężne wynosiły w 1926 r. zł. 1.527.746.71, w 1930 r. zł. 3.512.208,33; płace personelu leczniczego w 1926 r. zł. 1.633.480.94, w 1930 r. zł. 2.794.368.36; lekarstwa w 1926 r. zł. 1.612.986.71, w 1930 r. zł. 1.955.085.95; własne szpitale i zakłady w 1926 r. zł. 1.309.573.07; w 1930 r. zł. 2.119.511.53; obce szpitale (sanatorja, uzdrowiska itp.) w 1926 r. zł. 237.495.69 w r. 1930 zł. 710.972.43; przewóz chorych i lekarzy w 1926 r. zł. 444.499.80, w 1930 r. zł. 5930.898.22; profilatyka w 1930 r. zł. 102.203.39. Razem w 1926 r. zł. 6.764.882 gr. 92; w 1930 r. zł. 11.788.248.21.

Podany wyżej wzrost wydatków na świadczenia dotyczy nie tylko absolutnych liczb, lecz i przeciętnego rocznego kosztu świadczeń na 1 ubezpieczonego, który ze zł. 88.44 w 1926 r. wzrósł do 139.68 zł. w 1930 r.

Przytoczone powyżej liczby dostatecznie chyba obalają błędne twierdzenie autora artykułu o możliwości utrzymania dochodów kasy na wysokości 1926 r., gdyż czynione przez kasę wydatki były powodowane zapotrzebowaniem ze strony ubezpieczonych. Niemniej różnica 473.476 74 zł., w stosunku do 237.495.69 zł., a więc o przeszło dwa razy w pozycji na obce szpitale (obejmujące w budżecie wydatki na sanatorja i uzdrowiska) obala jaskrawo zarzut autora jakoby ubezpieczeni mieli większe korzyści przy mniejszych dochodach kasy.

Co do lekospisu, to nie było go wprawdzie w 1926 r. ale już wtedy ówczesny zarząd kasy chorych wraz z komisją lekarską doszedł do przekonania, że dla zracjonalizowania gospodarki aptecznej, a w pierwszym rzędzie dla uniknięcia psucia się kosztownych specyfików, wychodzących z użytku w miarę pojawiania się na rynku nowych, należy lekospis wprowadzić. Została wyłoniona komisja ze specjalistów wszystkich gałęzi, która do opracowania lekospisu przystąpiła i w 1927 r. lekospis został wprowadzony.

Nie ścisłem też jest twierdzenie co do tego, że nie budowano w 1926 r. kosztownych gmachów, gdyż ówczesny komisarz przystąpił wkrótce potem do budowy ambulatorjum w Myszkowie i przebudowy ambulatorjum na Wawelu, co pociągnęło za sobą dość znaczne koszta.

Pozostaje twierdzenie co do wyższych poborów komisarza; odpowiada to rzeczywistości, ale zarówno same pobory, jak i wzrost ich nie stoją w żadnym stosunku do wzrostu dochodów kasy i nie mogą zaważyć na jej finansach.

Wreszcie p. Michel porównał rok 1926 z 1930, nie wiedząc może, że rok 1931 co do wpływów już był i dla kasy bez porównania gorszym i dlatego też tembardziej nie można oprzeć się na wywodach autora dla oceny naszej sytuacji i obciążenia przemysłu z tytułu świadczeń na rzecz kasy chorych.

Z izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

DNI URZĄDOWANIA W OLKUSZU I MIECHOWIE.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, izba kontynuuje w dalszym ciągu zainicjowaną przez nią akcję objazdową miejscowości jej okręgu, mającą na celu nawiązanie ścisłego kontaktu między izbą a reprezentowanemi przez nią sferami gospodarczemi. Zgodnie z uchwałą sekcji handlowej izby do akcji tej, uskutecznianej w formie t. zw. „dni urzędowania“, przyciągnięty został do współudziału również czynnik radziecki izby w osobach radców sekcji handlowej.

Takie „dni urzędowania“ odbyły się pod przewodnictwem r. **J. Sapera** w niedzielę, dnia 31 stycznia 1932 r. w **Olkuszu i Miechowie.** Obrady zagaił radca Saper, który scharakteryzował działalność izb przemysłowo - handlowych ze szczególnem uwzględnieniem prac izby sosnowieckiej, następnie zaś przedstawił w ogólnych zarysach bolączki kupiectwa w Polsce. Zkolei zabrał głos st. referent **K. Gadomski**, który uwypuklił szereg momentów podniesionych przez r. Sapera i podkreślił coraz większe znaczenie izb p. h. na terenie życia gospodarczego. W końcu referent **T. Siekański** zapoznał obecnych z treścią noweli do ustawy o podatku przemysłowym, która przewiduje szereg ulg podatkowych dla kupiectwa oraz scharakteryzował próby i prace, prowadzone w kierunku zmiany systemu podatku przemysłowego przez pobieranie go u źródła, czyli t. zw. scalenie podatku.

W związku z powyższem, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Niewiara, Piechowicz, Weichselfisch, Szymanek, Parasol i Rosiak z Olkusza oraz pp.: Łowczy, Stern, Skarbowski, Frydrych, Bochner, Landsberg i Czajkowski z Miechowa,** jakoteż delegaci izby.

Zarówno duża frekwencja jak i nader szczegółowa i ożywiona dyskusja wskazują na celowość podjętej przez izbę akcji objazdu większych ośrodków handlowych woj. kieleckiego, na co zresztą zwracali uwagę biorący udział w powyższych posiedzeniach, składając pod adresem izby podziękowania zarówno za jej dotychczasową działalność, jak i utrzymywanie z nimi żywego kontaktu.

W sprawie budowy gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu.

Jak się dowiadujemy, w związku z aktualną obecnie sprawą budowy gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu, przyjeżdża w nadchodzący czwartek z Warszawy delegat min. poczt i telegrafów, który na miejscu zbada możliwości budowy.

Opinja delegata ministerjum będzie prawdopodobnie ostateczną.

Sprawą budowy gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu interesował się min. poczt. i tel. Boerner, który podczas swego pobytu w Zagłębiu przyznał, że sprawa ta jest dla miasta paląca.

Trup mężczyzny na hałdach obok huty „Milowice“

TRAGICZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO.

Onegdaj wieczorem przechodnie znaleźli na hałdach obok huty „Milowice“ trupa jakiegoś mężczyzny.

Powiadomiona policja natychmiast przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie.

Wezwany lekarz, po oględzinach zwłok stwierdził, że mężczyzna ów został zatruty gazami, wydobywającemi się z rozpalonych żużli.

Jak ustaliło dochodzenie, nieszczęśliwą ofiarą okazał się 31-letni **Józef Dzioba,** bez stałego miejsca zamieszkania.

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Nieszczęśliwy wypadek dwóch żołnierzy 23 p.a.p w Będzinie.

Onegdaj rano ulicą Małobądzką od strony Będzina przejeżdżał oddział 23 pap., udając się na ćwiczenia polowe. W pewnej chwili jeden z koni przy dziale spłoszył się i silnie szarpnął działem, że jadący na niem dwaj żołnierze zostali całą siłą wstrząsu wyrzuceni na jezdnię.

Jeden z żołnierzy, **Jakób Szczodo** doznał złamania prawej ręki, zaś kanonierowi **Jerzemu Kamińskiemu** koła działa przejechały obie nogi oraz doznał on ogólnych obrażeń.

Rannych żołnierzy przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

W szponach zwyrodniałych meger

Męczeńskie życie polskiej dziewczynki.

Jak straszny jest los niektórych rodzin polskich, które w dalekich krajach zamorskich szukają dla siebie

szczęścia i chleba,

o tem rzadko tylko dowiaduje się opinja publiczna w kraju.

Czasami jakieś zdarzenie, szczególnie wstrząsające, niby błyskawica, oświetli

czeluści tego piekła,

w jakiem nieraz pogrążeni są nasi rodacy na obczyźnie. Do takich właśnie zdarzeń należy fakt wyrwania przez towarzystwo opieki nad dziećmi w Long Island małej, 12-letniej Ewuni Nowakowskiej z rąk

dwuch zwyrodniałych meger,

które w nieludzki sposób znęcały się nad nieszczęśliwem dzieckiem.

Historja małej Nowakowskiej jest wogóle splotem przejść tragicznych. Zły los prześladował dziewczynkę

od najwcześniejszego dzieciństwa.

Ojciec jej i brat zginęli podczas pożaru fermy, matka, oszalała wskutek tego nieszczęścia, żyje dotychczas w domu obłąkanych.

Sierotę oddano na wychowanie pewnemu polakowi, właścicielowi fermy, który w niecny sposób wyzyskiwał dziecko, zapędzając je

do najcięższych robót.

Wreszcie „odstąpił" je niejakiej Labanowskiej i jej córce, nazwiskiem Vogelsang.

Tu dopiero zaczęło się prawdziwe piekło nieszczęśliwego dziecka. Obie kobiety,

z jakąś szatańską zawziętością

pastwiły się nad swą ofiarą, posługując się w katowaniu grubym rzemieniem, który na ciele dziecka pozostawiał długie krwawe rany.

Lekarze, którzy oglądali małą Ewę, oświadczyli, że w ciągu 22 lat swej praktyki nigdy jeszcze nie widzieli dziecka pobitego

w tak okrutny sposób.

Wreszcie Ewa, nie mogąc dłużej wytrzymać zadawanych jej katuszy, uciekła z domu swych „opiekunek" nago, okrywszy się tylko ściągniętem z łóżka prześcieradłem.

Bezpośrednim powodem ostatniego, nieludzkiego skatowania jej był fakt ukradzenia 5 dolarów z domu sąsiadki. Labanowska i jej córka posądzały o tę kradzież Ewe i zaczęły ją okładać

grubym rzemieniem.

Egzekucja trwała od godziny 6.30 do 2 w nocy, przyczem obie wiedźmy wyręczały się nawzajem.

W końcu Ewa przyznała się do niepopełnionej kradzieży, i nawet wymieniła miejsce w ogrodzie, gdzie rzekomo zakopała pieniądze w nadziei, że obie jej dręczycielki udadzą się tam aby poszukać monety i wtedy

będzie mogła uciec.

Tak się istotnie stało. Dziewczynka, nie mając czasu ani siły ubrać się, owinęła się podartem prześcieradłem i uciekła prosto przed siebie, aż doszła do kościoła, gdzie

za parkanem

spędziła resztę nocy. Gdy ludzie zaczęli schodzić się na nabożeństwo, wyszła z ukrycia i natknęła się na niejaką panią Maryską, która zaprowadziła ją do przytułku towarzystwa opieki nad dziećmi.

Dziewczynka jednak znajduje się w tak opłakanym stanie, że lekarze

niewiele mają nadziei

utrzymania jej przy życiu.

O zatrudnienie pracowników piekarskich w Będzinie

W lokalu związku rzemieślniczego w Będzinie odbyło się nadzwyczajne zebranie właścicieli miejscowych piekarni, przy udziale przedstawiciela inspektoratu pracy, **inż. Pfeffermana.**

Zebranie to poświęcone było sprawie zatrudnienia bezrobotnych pracowników piekarskich. Przedstawiciel inspektoratu pracy **inż. Fefferman** zreferował zebranym istniejące ustawy o pracy i apelował do wszystkich o zatrudnienie bezrobotnych pracowników piekarskich.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp.: **D. Lustiger, Wł. Kłapcia, W. Welner** i inni. W rezultacie uchwalono jednogłośnie zająć się wyszukaniem pracy dla wszystkich bezrobotnych pracowników piekarskich, zam. na terenie Będzina

Sprawą wyszukania pracy bezrobotnym zajmie się specjalny komitet do którego zostali wybrani pp.: **Wł. Kłapcia,** prezes, **St. Domagała, wiceprezes, D. Lustiger,** sekretarz i członkowie: **W. Welner, K. Szkulnik, N. Welner i Z. Lemberg.**

Zainteresowani mogą się zgłaszać do komitetu, mającego siedzibę w lokalu związku rzemieślniczego, ul. Kołłątaja 45, w godzinach od 3 do 5-ej popoł. w czwartki każdego tygodnia.

Bójka na zabawie w Czeladzi.

JEDEN Z UCZESTNIKÓW ZRANIONY ZOSTAŁ TASAKIEM.

Ulica Węgroda w Czeladzi nocy onegdajszej była widownią krwawej bójki na tasaki i siekiery, która wynikła w czasie zabawy tanecznej w mieszkaniu Zenona Kotuły, Węgroda 64.

Po północy, jeden z uczestników, Szczepan Ornat, będąc już podchmielony złapał krzesło i począł nim wymachiwać, a następnie rzucił nim o ziemię. Zrobiło się zamieszanie i wynikła bójka. Na głowę Ornata spadło kilka uderzeń krzesłami. Z pokrwawioną głową udało się jednak Ornatowi zbiec. Ornat poprzysiągł sobie zemstę i pobiegł do domu po siekierę i rurkę żelazną, z któremi przybył powtórnie pod dom Kotuły i zadał mu kilka uderzeń w głowę, a następnie rzucił się do ucieczki. Lekko ranny Z. Kotuła z tasakiem w ręku i Z. Jędryczkowski z pałką do tłuczenia kartofli, puścili się na nim w pogoń.

Na jednej z pobliskich ulic został Ornat dopędzony. Rozegrał się finał bójki. Na głowę Ornata posypały się uderzenia pałki, a następnie straszny cios tasakiem w bok.

Napół omdlały Ornat zgłosił się do komisarjatu policji w Czeladzi, która natychmiast wdrożyła dochodzenie

Obaj sprawcy pobicia zostali zaaresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych. W czasie rewizji w mieszkaniu matki Kotuły znaleziono rewolwer, na który nie miał pozwolenia.

Ornata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Awantury przed magistratem w Sosnowcu przed sądem okręgowym.

5 osób skazano na karę więzienia.

Kwietniowe zajścia, wywołane w ub. r. przez bezrobotnych przed sosnowieckim magistratem, znalazły wczoraj swój epilog przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Działo się to w okresie, kiedy gmach magistratu oblegały codziennie rzesze, domagających się pracy, robotników.

Tłum, złożony z blisko tysiąca osób, usiłował

wtargnąć do biur magistratu.

Bezrobotni, niedopuszczeni przez kordon policji do wnętrza magistrackiego podwórza, wysłali delegację, prosząc o wypłacenie przypadającego im zasiłku.

Po krótkiej konferencji, delegacja wróciła z niczem, oznajmiając, że wypłata odbędzie się za dwa dni.

W tysięcznej masie zawrzało. Wśród wrogich okrzyków ruszono falangą, a równocześnie padły krótkie słowa komendy.

Odpowiedzią był

grad kamieni,

rzucony w chroniący dostępu do magistratu łańcuch funkcjonarjuszy policji.

Wszelakiego rodzaju męty, korzystające z każdej nadarzającej się okazji i tym razem nie omieszkały wyciągnąć korzyści z powstałej sytuacji.

Groźną sytuację opanowała policja bez poważniejszych następstw, przyczem zatrzymano uwijających się w tłumie podżegaczy.

29 letni Władysław Gruchała (Wolna 1), 20-letni Zygmunt Włodarczyk (Sielecka 35), 22letni Stefan Cichy (Brzozowa 19), 35-letni Józef Popielec (Prusa 6) i 22-letni Stefan Lenartowicz (Chmielna 16), stanęli przed sądem.

Po kilkugodzinnej rozprawie, której przewodniczył wiceprezes sądu Wolski, odczytano wyrok, skazujący Popielca na 8 miesięcy więzienia, Włodarczyka na 4, Cichego i Lenartowicza na 3, — Gruchałę na miesiąc.

Z Sosnowca.

(s) **P. St. Luchowiec inspektorem szkolnym na pow. będziński. Minister wyznań rel. i oświecenia publicznego, mianował inspektorem szkolnym na powiat będziński p. Stanisława Luchowca, dotychczasowego zastępcę inspektora.**

(s) Za spokój duszy śp. Wł. Jakóbczyka. Jutro o godz. 8 rano w kościele parafjalnym na Pogoni, w pierwszą rocznicę śmierci śp. Władysława Jakóbczyka, zasłużonego działacza na polu strażackim, odbędzie się uroczysta msza żałobna.

(s) Esperanto. 5 lutego o godz. 18-ej odbędzie się w szkole im. K. Praussa, ul. Pr. Mościckiego, lekcja próbna dla nauczycielstwa m. Sosnowca, zorganizowana przez inspektora szkolnego.

12 lutego o godz. 18-ej odbędzie się w tym samym lokalu lekcja próbna dla urzędników m. Sosnowca zorganizowana przez zw. zaw. prac. miejskich.

Oba te kursa prowadzone będą przez p. J. Goldfarba, znanego nauczyciela międzynarodowego instytutu esperanckiego. Kursy prowadzone będą według znanej metody księdza Cseha.

(s) **Zebranie nauczycieli języka niemieckiego.** Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu związku nauczycieli (Dęblinska 13) odbedzie się zebranie nauczycieli języka niemieckiego.

(s) **Do rodziców szkoły ćwiczeń seminarjum.** Wycieczka narciarska dzieci, szkoły ćwiczeń seminarjum męskiego wróci ze Zwardonia zamiast 3 lutego w nocy, dopiero we środę wieczorem. Telefonują, ze schroniska, że pogoda piękna, śnieg dobry, dzieci zdrowe i wesołe. We wtorek przeto nie należy wychodzić na stację po dzieci.

Za koło przyjaciół
Marx,
L. Lamprechtowa.

(s) **Zabawa rodziny policyjnej.** W dn. 6 lutego w sali seminarjum męskiego odbędzie się zabawa, urządzona staraniem rodziny policyjnej.

(s) **Czarna kawa w „Locarno".** Dziś w restauracji „Locarno" staraniem miejscowego oddziału ligi morskiej i kolonjalnej odbędzie się czarna kawa z dancingiem.

Członkowie ligi morskiej i kolonjalnej mają prawo wejścia bez zaproszeń, legitymacja członkowska w zupełności wystarcza. Wstęp na salę wraz z konsumcją wynosi 3 zł. od osoby. Podczas przerw występy artystów. Początek zabawy o godz. 4 popoł.

(s) **7-letnie dziecko pod kołami furmanki.** Onegdaj w Dańdówce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 7-letnia dziewczynka Marja Moluscówna. Podczas przechodzenia przez jezdnię dziecko dostało się pod koła przejeżdżającej furmanki, doznając ogólnych obrażeń ciała.

(s) **Znaczna kradzież manufaktury w Sosnowcu.** Do sklepu Abrama Hersza Glaitmana (Targowa 1) wtargnęli niewykryci złodzieje i skradli różnej manufaktury na sumę 2.000 zł. Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła dochodzenie, które w krótkim czasie dało pomyślne wyniki. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Władysław Nowodziński, zam. w Sosnowcu przy ul. Płockej 5. Towar został znaleziony w stajni Stefana Białowąsa (Prosta 2). Obaj zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) **Co komu ukradli?** Z mieszkania Władysława Mościńskiego na kol. Bobrek w Niwce kradziono biżuterję i 6 łyżeczek platerowanych na sumę 300 zł.

— Z jatki Berka Boretnera (Tylna 8) skradziono kilkanaście kg. mięsa i łoju.

— Z mieszkania Szulima Najera (Modrzejów, Rynek 28) skradziono 100 worków, wart. 100 zł.

(s) **Kradzież fasoli.** Niewykryci dotychczas złodzieje wtargnęli w nocy do magazynu Szyi Goldwassera (Sienkiewicza 2), skąd skradli kilkanaście worków fasoli i kaszy, wart. około 800 zł.

———o———

Z Będzina.

(b) **Walne zebranie „Sarmacji".** W niedzielę dnia 7 lutego br. o godzinie 10-ej w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie, w lokalu miejskim (dom Piasta przy ulicy Małachowskiego 35) odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa „Sarmacja".

(b) **Postrzelenie pijanego napastnika.** Mieszkaniec Szarleja na G. Śląska, M. Drożdż przejeżdżając onegdaj rano na rowerze do pracy przez wieś Zychcice, pow. będzińskiego został zaczepiony przez dwuch pijanych mężczyzn **J. Błaszczyka i Cz. Krysteckiego,** którzy po uprzedniem obrzuceniu, ordynarnemi słowami poczęli go bić. Dróżdż w obronie własnej użył broni palnej. Najpierw strzelił na postrach w górę, następnie, gdy to nie poskutkowało, strzelił w stronę napastników, raniąc Krysteckiego w nogę. Policja prowadzi w tej sprawie dalsze śledztwo.

Drożdż posiadał zezwolenie na noszenie broni palnej.

Krysteckiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

(b) **Wykrycie sprawcy kradzieży u p. Szymberga.** Do mieszkania D. Szymberga, zam. przy ul. Modrzejowskiej 72 dostał się onegdaj złodziej i skradł biżuterję, wartości 430 zł.

Policja będzińska zawiadomiona o kradzieży wszczęła natychmiast energiczne śledztwo i ustaliła, że sprawcą kradzieży jest St. Słota, którego zaraz aresztowano, a następnie odesłano go do więzienia.

Skradzioną biżuterję zdołano jeszcze od Słoty odebrać i zwrócić ją poszkodowanemu Szymbergowi.

(b) **Za zniewolenie.** 18-letni Zygmunt Dydak z Wojkowic Kościelnych za zniewolenie 10-letniej Józefy M., skazany został wczoraj przez sąd okręgowy na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Rozprawę przeciwko młodocianemu zwyrodnialcowi przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

(b) **Kradzież kur.** J. Zygmuntowej, zam. w Łagiszy skradziono z komórki 12 kur. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że sprawcą kradzieży jest St. Goldyn. Od Goldyna zdołano jeszcze odebrać 10 kur. Powędrował on do więzienia.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Przemyt pomarańczy.** Policja czeladzka ujęła dwuch przemytników pomarańczy z Niemiec, mieszkańców wsi Bobrowniki: Szymona Gąsiora i Antoniego Warmuza. Pomarańcze odebrano.

PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

„Co on robi w nocy?" — farsa M. Neala i M. Fernera.

Na ostatnią premjerę teatr nasz dał 3-aktową farsę spółki autorskiej Neala i Fernera. Wybór trafny. Farsa dowcipna i wesoła. Nic dziwnego, że premjerowa publiczność bawiła się wesoło, żywo oklaskując wykonawców.

Świetną parę małżonków stworzyli pp.: Arciszewska i Polański.

Doskonała była p. Zakrzyńska w roli młodej i płochliwej śpiewaczki.

P. Orchoń znów zrobił dobrego „typka", budząc każdem wyjściem na scenę salwy śmiechu.

Pozostali wykonawcy pp.: Kossakowska, Gorecka, Horowicz, Relski, Gołaszewski i Słupski — bez zarzutu.

Sztukę warto zobaczyć, choćby dlatego, żeby się serdecznie uśmiać i dowiedzieć się „co on robi w nocy?"

NIEBYWAŁY SUKCES FILMU.

Od kilku tygodni w 2 kinach stolicy t.j. „Stylowy" i „Majestic" wyświetlany jest z niebywałem powodzeniem 100 pr. dźwiękowiec polski pt. „Bezimienni bohaterowie". Publiczność zachwyca się fenomenalną grą naszych swojskich artystów jak: Marja Bogda, Zula Pogorzelska, Eugenjusz Bodo i Adam Brodzisz.

Film „Bezimienni bohaterowie" pod każdym względem dorównywa zagranicznej produkcji filmowej.

Reżyserja M. Waszyńskiego, jak zwykle wysokiej klasy. Całość wywiera bardzo silne wrażenie.

ECHA WŁAMANIA DO MIESZKANIA SĘDZIEGO HIPOTECZNEGO W SOSNOWCU.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli sprawcy głośnego swego czasu włamania do mieszkania sędziego hipotecznego p. Rutkowskiego (Małachowskiego 9), gdzie łupem złoczyńców padła biżuterja i garderoba na kwotę 5.000 zł.

Ławy oskarżonych zajęli: *Stefan Kulawik*, lat 26 (bez stałego miejsca zamieszkania), *Julian Musialik*, lat 43 (Będzin, Małobądzka 4), *Helena Zajączówna*, (Będzin, Modrzejowska 55), wreszcie *Marja Kobińska*, lat 44, Sosnowiec, Pańska 44), — prawdziwy kwiat złodziei i paserów zagłębiowskich.

Kulawik i Musialik, weterani kunsztu złodziejskiego, skazani zostali po roku więzienia, Zajączówna na 6 miesięcy, Kobińska na 3 miesiące z zawieszeniem kary na 3 lata.

Krwawy epilog rodzinnych porachunków w Zawierciu.

ZAMIAST ZGODY — STRZAŁY Z REWOLWERU.

Wczoraj, w mieszkaniu niejakiej Marjańskiej przy ul. Marszałkowskiej 19 w Zawierciu, doszło do krwawej awantury, w następstwie której 2 osoby odniosły rany postrzałowe.

Na Marszałkowskiej 35 zamieszkiwał z żoną do niedawna Jan Nowakowski, z zawodu szewc. Nowakowski, mniej więcej przed miesiącem, powodowany zazdrością pobił żonę dotkliwie, która po tym fakcie wyprowadziła się odniego i zamieszkała u koleżanki swojej Marjańskiej.

Starania Nowakowskiego, zmierzają ce do pogodzenia się z żoną, były stale paraliżowane przez jej rodzinę. Wczoraj Marjańska spotkawszy na ulicy Nowakowskiego zaofiarowała się pomóc mu w nawiązaniu stosunków z żoną i w tym też celu kazała mu przyjść do siebie do domu, gdzie miała również przyjść chwilowo nieobecna Nowakowska.

Po dłuższej chwili miast Nowakowskiej zjawili się brat jej Antoni Gałek, siostra Marja Chlebicka i jakiś trzeci osobnik.

Przybyli, a specjalnie Gałek, wymyślając Nowakowskiemu rzucili się na niego z nożem. Powstał tumult, w czasie którego zaczęły nagle padać strzały. Jak się następnie okazało strzelał napadnięty Nowakowski, działając w obronie własnej, przyczem zranił lekko Antoniego Gałka i zamieszkałą u Marjańskiej matkę jej, Antoninę Kowalska.

Ujętego na miejscu Nowakowskiego aresztowano. Rannych opatrzono w ambulatorjum.

Z życia klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego na Pogoni.

Odbyło się doroczne walne zebranie członków klubu im. marsz. Piłsudskiego na Pogoni. Zebranie zagaił prezes Dzido wel Dzidowski, który podziękował zebranym za tak liczne przybycie a następnie poprosił na przewodniczące go Juljana Torbusa, prezesa głównego zarządu klubu w Dąbrowie.

Torbus, dziękując za wybór i zaufanie, zaprosił na sekretarza p. E Śliwińskiego.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, p. Roman Malczewski prezes klubu na Konstantynowie wygłosił obszerny referat pt. „Ekonomja społeczna".

Zkolei przemawiał członek klubu p. Piotr Kseń, który w krótkich słowach scharakteryzował pracę, jaką poniósł zarząd nad rozwojem klubu w Pogoni.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował p. Dzidowski, któremu udzielono absolutorjum tak ze strony komisji rewizyjnej, jak i ze strony członków. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz zarządu klubu, sądu koleżeńskiego, komisji rewizyjnej i delegatów na zjazd.

Do zarządu wybrano pp.: Władysław Dzido wel Dzidowski (prezes), Kazimierz Wosiński (wiceprezes), Henryk Kawka (sekretarz),Eugenjusz Śliwiński zastępca. A.Mielcarz (skarbnik),Edward Dziura (zastępca), gospodarzem klubu został Antoni Piątek. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kazimierz Gaas, Kalawarski i Brandysówna. Do sądu koleżeńskiego weszli pp.: Dzido wel Dzidowski, Kseń wel Ksenia, Henryk Kawka, Eugenjusz Śliwiński i Józef Kurek. Na zjazd delegatów wybrano 9 osób.

Po skończonych obradach, zebrani wnieśli okrzyk na cześć p. prez. Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, wodza państwa i krzewicielowi siły zbrojnej Polski mar.Piłsudskiego i z pieśnią I Bryg., okrzykami i oklaskami pożegnali prezesa głównego zarządu klubu p. Juljana Torbusa, witając jednocześnie nowy zarząd.

Z ŻYCIA 47 ZAGŁĘBIOWSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ W OSTROWACH.

W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 11 odbyła się w 47 zagł. drużynie harc. w Ostrowach inspekcja, przeprowadzona przez komendanta hufca strzemieszyckiego, p. Franciszka Radowieckiego.

Na całość inspekcji złożyło się: zbiórka drużyny, raport drużynowego, krótkie przemówienie komendanta hufca, omówienie przygotowania prac na wystawę harc. w Sosnowcu przez drużynowego, gry, zabawy i piosenki harcerskie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, poczem nastąpiło wspólne pożegnanie.

W szczególności wizytacja ta miała na celu przejrzenia kronik drużyny, które komendant hufca znalazł w należytym porządku. Szczególnie wzorowa i estetycznie wygląda kronika prowadzona przez druhów: **Edwarda Deptę, Eugenjusza Noconia i Romana Bendera**, w czasie ich zeszłorocznego obozu wędrownego do Gdyni.

Drużynowy 47 zagl. p. Donat Datoń udzielił komendantowi wszelkich wskazówek, jakiemi się jego drużyna kieruje, i objaśnił o jej dotychczasowej działalności.

Ogólny stan drużyny wykazał nieco braków, jednakże komendant je uwzględnił, mając w pierwszym rzędzie na uwadze brak odpowiednich sił fachowych i kierowniczych drużyny.

Z Dąbrowy.

(d) Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie urządza w dniu 6 bm. w salach resursy miejscowej zabawę taneczną p. n. „Pożegnanie karnawału". Początek o godz. 21 i wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

(d) Odczyt. Jutro o godz. 7.30 wiecz., w lokalu klubu im. marsz. Piłsudskiego p. J. Torbus wygłosi odczyt pt. „Kryzys cywilizacji współczesnej".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

(d) Zabawa harcerska w Strzemieszycach. W dniu 30 bm. w sali strażackiej w Strzemieszycach odbyła się zabawa taneczna zorganizowana przez miejscowe koło przyjaciół harcerstwa przy współudziale zagl. żeńskiej i 7 zagl. męsk. drużyny harcerskiej.

Zabawa wypadła bardzo udatnie. Znakomity wodzirej p. Radecki dokładał wszelkich starań, aby dość licznie przybyłą publiczność ubawić jaknajlepiej.

Bufet obficie zaopatrzony cieszył się dużem powodzeniem.

Zabawa przeciągnęła się do godz. 6 rano.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

65.

(Streszczenie początku powieści).

Były bankier Filip Dauray, wielokrotny miljoner, mieszkał wraz z żoną i piękną jedynaczką w willi, zwanej jaworową, nieopodal miasteczka La Veranne - Saint - Hilaire.

W córce jego kochał się doktór Jerzy Lamarre, któremu bankier pomógł do ukończenia studjów. Pewnego razu, gdy panna Henryka Dauray w dniu swych imienin, zasnęła w swoim pokoju, zapełnionym kwiatami i straciła przytomność odurzona ich zapachem, malarz Juljusz Claude po pijanemu wszedł do pokoju przez balkon i nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, dopuścił się ohydnej zbrodni, poczem spokojnie opuścił tą samą drogą willę, zabierając z sobą na pamiątkę fotografię zbezczeszczonej przez siebie Henryki.

Zanim powrócimy do tej sprawy, zajmiemy się tragedją pięknej dziewczyny, Magdaleny Gallier, uwiedzionej przez lotra arystokratę, hr. Juljusza de Lucenay, który straciwszy odziedziczony po ojcu majątek żył z szulerki, jako Juljusz Mercier. Gdy Magdalena cierpiąc straszliwą nędzę i wiedząc, że lada dzień zostanie matką, odszukała swego uwodziciela i prosiła go, by dał nazwisko jej dziecku, ten pozornie zgodził się na to, wynajął jej mieszkanie w pobliżu starego cmentarza, a gdy nadeszła krytyczna chwila, sam czuwał przy Magdalenie, zabił dziecko i pochował na cmentarzu, a następnie zadusił chorą Magdalenę poduszkami, by ją udusić. Gdy mniemał, że ta już, nie żyje spokojnie opuścił mieszkanie, sądząc, że nikt nie widział jego zbrodniczych czynów.

Mylił się jednak, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności świadkiem mimowolnym był malarz Juljusz Claude, który z okna położonego naprzeciwko śledził zbrodniarza, jednak zapobiedz zbrodni, ani ująć sprawcy nie mógł.

Opuszczona w tak okrutny sposób Magdalena powoli zaczęła wracać do życia, wydając od czasu do czasu jęki. Sprowadzono policję, która wywaźyła drzwi i zabrała Magdalenę do szpitala. Ponieważ nie było przy niej dziecka oskarżono ją o dzieciobójstwo. Sąd jednak uniewinnił ją, a opierając się na jej zeznaniach skazał zaocznie Juljusza Merciera na 20 lat więzienia.

Juljusz Claude, który interesował się tą sprawą i był w sądzie, po ogłoszeniu wyroku powodując się litością, zbliżył się do Magdaleny i zaproponował jej, by zajęła chwilowo mieszkanie po zmarłej jego matce. Magdalena zgodziła się i w ten sposób poznała bliżej szlachetnego młodzieńca, który od czasu popełnienia strasznej zbrodni w willi Dauraya cierpiał niezmiernie.

A tymczasem zbrodnia ta zaczęła wydawać owoce. Panna Henryka czuła się niezdrową, od czasu do czasu cierpiała ból głowy i odczuwała wstręt do ulubionych dawniej potraw. Figura jej też poczęła budzić pewne podejrzenia w kochającej ją matce, która nie mogła jednak uwierzyć, by coś podobnego zajść miało.

Zaniepokojony stanem córki eks-bankier postanowił sprowadzić d-ra Lamarre i wyjechał po niego do Paryża.

A tymczasem Henryka zemdlała. Matka zaczęła szlochać, a wierna pokojowa Henryki Anusia, by nie krzyczeć aż do krwi gryzła wargi.

— Niech mama się nie martwi— rzekła Henryka, biorąc ręce pani Dauray i okrywając je pocałunkami. — To rzecz mała... zapewniam mamę... Ja nie jestem chorą... mam apetyt... sypiam dobrze... a drobne przysłabości, jakich doświadczam, przejdą prędko...

— Ojciec twój pojechał po doktora Lamarre — odrzekła matka — mamy w nim zaufanie, a i ty je podzielasz...

— Ufam mu zupełnie... ojciec dobrze uczynił, że pojechał po niego... on uspokoi mamę jak i wtedy.

— Ale powiesz mu wszystko, czego doświadczasz... wszystko, nieprawdaż?

— Ależ czuję się zupełnie dobrze... nic mi nie dolega... Mogę już wstać.

— Nie, nie, moje dziecko, zostań w łóżku...

— Dlaczego?

— Może doktór będzie potrzebował ostukać ci piersi...

— Przecież ja nie jestem chorą na piersi...

— Wiem, moja droga, ale lepiej zawsze przekonać się...

— Mateczka zaczyna mnie niepokoić...

— Niesłusznie. Uspokój się i czekajmy na Jerzego.

Eks-bankier w godzinę po wyjeździe z willi stanął już na ulicy Doudeauville przed mieszkaniem Jerzego Lamarre. Pośpiesznie przebył schody, zadzwonił i spytał służącego czy doktór w domu.

— Jest w swoim gabinecie.

Jerzy, usłyszawszy głos pana Dauray, pośpieszył ku niemu; był blady i wzruszony, jakieś smutne przeczucie zaniepokoiło go.

— Więc to pan — rzekł, biorąc ręce eks-bankiera, którego kochał i szanował wielce. — Zapewne stan Henryki pogorszył się?

— Tak — odrzekł Dauray głosem zdławionym — jedźmy...

Doktór nie czekłszy ani słowa, pośpieszył do przedpokoju, wziął pal

Ojciec zabił córkę wystrzałem z karabinu

nie mogąc znieść plamy na honorze rodziny.

W mieście francuskiem Villenoble rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny. Handlowiec Henryk Bouquet zabił

wystrzałem w serce

swoją córkę, w oczach swej chorej, sparaliżowanej od kilku lat żony.

Aresztowany podał za powód zabójstwa obronę własną. Według jego zeznań między nim a córką, która jest kasjerką w pewnej firmie handlowej, wynikł spór na temat

chorej matki,

którą, zdaniem Bouqueta, należało pielęgnować w domu, podczas gdy córka domagała się umieszczenia sparaliżowanej w szpitalu, gdyż w domu nie można było jej zapewnić dostatecznej opieki.

Podobno w czasie sporu córka zagroziła ojcu rewolwerem, a w odpowiedzi na to on strzelił do niej

z karabinu niemieckiego,

który miał w ręku i który zawsze wisiał nabity na ścianie.

Tymczasem śledztwo wykazało, że Bouquet już oddawna zamierzał pozbyć się córki, której nie mógł darować, że mając lat 20 stała się

matką dziecka,

obecnie oddanego na wychowanie na wieś. Często odgrażał się swej córce, a nawet czynnie znęcał się nad nią, choć nie dawała mu żadnego powodu do niezadowolenia, gdyż pracując jako kasjerka, wiodła życie

bardzo regularne

i oddawała rodzicom większą część swego zarobku, resztę przeznaczając na utrzymanie dziecka i na swoje drobne wydatki.

Trudno zrozumieć, co skłoniło tego spokojnego człowieka, do tak

krwawego czynu.

Uczucia ludzkie dziwnemi czasem chodzą drogami i rozum często nie może podążać ich śladem.

Kierowniczka poczty w Kowali, pod Radomiem

zraniona kulą karabinową.

Urząd agencji pocztowej w Kowali, pod Radomiem, posiadał do obrony urzędu karabin rosyjski, którym opiekował się woźny tejże agencji pocztowej

Kazimierz Sobczyk.

Onegdaj Sobczyk manipulując nieostrożnie przy odbezpieczaniu bezpiecznika spowodował wystrzał.

Kula karabinowa trafiła kierowniczkę urzędu

Zofję Chołocińską,

raniąc ją w lewe udo. Pannę Chołocińską odwieziono do Radomia, gdzie udzielił jej pomocy lekarz kasy chorych dr. Ciemięga.

Stan chorej nie budzi żadnych obaw.

Konkurs żarłoków w Warszawie.

Dawno już nie było w Warszawie konkursu, do którego mogliby stanąć wszyscy i wszystkie. Konkursy piękności, które swego czasu narobiły w całym kraju tyle szumu i hałasu, zdaje się minęły bezpowrotnie. Później zdarzał się raz po raz jeden z drugim, który usłyszawszy o rekordach, zdobywanych na drugiej półkuli, wlazł na drzewo i przesiedział trzydzieści dni i trzydzieści nocy, zdobywał rekord i trzysta złotych, a ponieważ był te bezrobotny, więc przydało mu się to. Pozatem jakoś nie było słychać o chęci zdobycia takiego czy innego rekordu. Był jeden, co jadł gazety, piasek, stare buty, ale to się nie liczy, to był fakir.

Dopiero teraz Warszawa ma sensację, i to nie lada sensację. Będą wybierać „króla żarłoków". Każdy amator pączków za skromną opłatą dwuch złotych może stanąć do tych zaszczytnych zawodów. I jeżeli zdoła zjeść 15 sztuk, dstanie z powrotem swoje 2 złote, jeżeli zje 20 pączków, stanie do... półfinału, no i o ile potem wszystkiem nie rozboli go żołądek, może ubiegać się o zaszczytny tytuł „króla żarłoków" i... 100 zł. gotówką!

Zapasy potrwają coś dwa dni. — Amatorów podobno jest już niemało. Ciekawe, kto na tem najlepiej wyjdzie. Zdaje się, że.... lekarze!

Z Zawiercia.

(z) **Na intencję prezydenta Rzplitej.** Na intencję prezydenta Rzplitej, odbyło się wczoraj w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, na którem poza przedstawicielami władz, obecne były delegacje federacji PZOO. ze sztandarem, szkoły i szereg organizacyj.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin"— „Miłość hiszpańska".

—o—

Czy wiecie, że...

— W Wiedniu znajduje się 2515 krawców narodowości czeskiej, co stanowi zgórą 50 proc. liczby ogólnej wszystkich krawców w stolicy Austrji.

— Na konkursie piękności w Budapeszcie zgłosiło się 120 dziewcząt z Budapesztu i 18 z prowincji, królową piękności została wybrana jako miss Hungaria, 16-letnia Iza Lamps.

— 2 kwietnia na Kapitolu rzymskim odbędzie się we włoskiej akademji sztuk uroczysty obchód ku czci Goethego.

— W senacie amerykańskim wniesiono projekt obłożenia bokserów i zapaśników obcokrajowców podatkiem specjalnym, który ma wynosić 65 proc od ich dochodów.

—o—

Ze sportu

(c) **Brynica — Szopienice.** Dziś na boisku miejskiem w Czeladzi zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną między Brynicą a Szopienicami. Początek o godz. 2 popoł.

Zestawienie Rachunków

Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Kieleckiego

na dzień 1 stycznia 1932 roku.

		Złp.	gr.
AKTYWA			
Kasa	11811.88		
Sumy do dyspozycji w Bankach Państwowych	414773.62	426585	50
Papiery wartościowe własne		93252	10
Weksle zdyskontowane i pożyczki		1447403	45
Ruchomości		9602	80
Koszty handlowe		84303	79
Różne		15051	55
		2076199	19
PASYWA			
Kapitał zakładowy i fundusze zasobowe		114829	29
Wkłady na książeczki, rachunki czekowe i bieżące		1456052	98
Redyskonto i kredyty specjalne Banków Państwowych		390549	25
Różne		19515	54
Procenty i prowizje za 1931 rok		84712	02
Procenty i prowizje za 1932 rok		10540	11
		2076199	19

Z BALU GAŁGANIARZY.

Z pośród licznych zabaw karnawałowych wyróżnił się bal gałganiarzy, który dorocznym zwyczajem urządził pierwszy klub im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu. Bal ten udał się znakomicie, gromadząc w dość obszernej sali „Arlekina" zgórą 400 osób. Maseczki zawzięcie intrygowały panów. Były również wypadki,że zamask. żony zawzięcie intrygowały własnych mężów. Pierwszą nagrodę z mężczyzn przyznano p. Herokowi (kominiarz), drugą p. Błażejewskiemu (apasz).

Z pań pierwszą nagrodę przyznano p. K. Stypowej (gałganiarka), drugą p. Pelagji Stypiance (stróżka). Ponadto zostali wyróżnieni pp.: Sława Pałecz - Kuziarowa (ładny kostjum z haftowanemi myszkami), H. Kołtonówna (pokojówka), Chuchrówna (pokojówka, Nina Świątkówna (apasz), Cecylja Stypianka (cyganka) i Jotówna (apasz). Z panów zostali wyróżnieni: Lange (apasz), A. Stypa (kamerdyner) i Łęgowiak (doliniarz z nad Wisły).

—o—

HUMOR.

Z OSTROŻNOŚCI.

— Wiecie kumie, ten malarz co był rano w karczmie, powiedział mi, że ja mam głowę „charakterystyczną".

— A cóż to właściwie znaczy?

— A czort go wie. Na wszelki wypadek lunąłem go w gębę.

DZIADEK I WNUCZĘTA.

Ojciec wchodzi do pokoju i zastaje dziwną scenę. Dzieci ciągną za nogi siedzącego we fotelu dziadka.

— A wy co tu wyprawiacie smarkacze?

— Przecież tatuś sam powiedział, że nam wszystkim będzie lepiej, gdy dziadzio wyciągnie nogi.

ŚWIETNY WYNALAZEK.

— Wiesz pan, kupiłem sobie radjo.

— No i co pan słyszałeś

— Uj! panie co ja usłyszałem.

Siedzę sobie przy aparacie i wyraźnie słyszę, jak w drugim pokoju mój wspólnik powiada do mojej żony: Chodź, on teraz nic nie wie, on myśli tylko o swojem radjo.

NOWOCZESNY KOSSAK.

— Komu się ukłoniłeś?

— Jakto? ni znasz go? To stary malarz, nowoczesny Juljusz Kossak.

— Konie maluje?

— Cóż znowu! automobile.

DOKŁADNY.

Pan (do żebraka): Macie tu 30 groszy i napijcie się piwa za moje zdrowie.

Żebrak: Łaskawco — jasne czy ciemne?

SPRAWIEDLIWIE.

Chłop (do swego syna, który pierwszy raz idzie do miasta z mlekiem):

— Naprzód nalewa się wody do kibla a potem leje się do tego mleko. Potem możesz już w mieście sprawiedliwie przysięgać, że do mleka nie dolało się wody.

...o i kapelusz i zeszedł z eks-bankierem do oczekującego na ulicy faetonu.

Gdy ruszyli z miejsca, doktór zapytał:

Teraz niech pan mi powie, co się stało?

Henryka jest bardzo chorą..

— Czy leży w łóżku?

— Tak. Miała atak nerwowy i zemdlała... Żona kazała mi jechać po pana, więc przybyłem— i rzekłszy to, wybuchnął łkaniem, wołając:

— Moja córka... moje biedne dziecko...

— Niech pan się uspokoi — odrzekł doktór, sam głęboko wzruszony. — Ależ ręczę panu, że Henryce nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo... Po co się dręczyć naprzód i bez powodu? Atak nerwowy i zemdlenie mogą być skutkiem bardzo zwykłych przyczyn. Gdy widziałem Henrykę ostatni raz, nie przewidywałem możliwości żadnej komplikacji. Zresztą wkrótce przekonamy się, a tymczasem, proszę miej pan odwagę i nie odejmuj mi zimnej krwi.

XXXIX

Henryka, która przedtem czuła się zupełnie dobrze, miała podczas nieobecności p. Dauray jeszcze dwa ataki nerwowe, z których wyszła ostatecznie złamaną i osłabioną.

Matka, zapłakana i zrozpaczona, nie odstępowała jej ani na chwilę, z niecierpliwością oczekując przybycia doktora.

Nagle od wrót rozległ się głos dzwonka, a wkrótce otworzyły się drzwi pokoju Henryki i eks-bankier stanął na progu. Miał on tyle siły, iż ułożył nawet twarz spokojną, prawie uśmiechniętą.

— Przyprowadzam ci naszego przyjaciela Jerzego, którego jakimś wypadkiem zastałem w domu — rzekł do córki i uścisnął ją serdecznie.

— Proszę cię, Jerzy, wejdź — zawołała pani Dauray.

Doktór, który przez delikatność zatrzymał się w drugim pokoju, przestąpił próg i szybko podszedł do łóżka Henryki.

Spostrzegłszy jej zmienione rysy i żółtą twarz, jak gdyby pociągniętą szafranem nie mógł powstrzymać zdziwienia i zmarszczył brwi.

Wziął jedną rękę chorej, uniósł ją lekko i zaczął badać puls.

— Czy ma gorączkę- — zapytała pani Dauray.

— Niewielką... Więc ta mała chora nasza nie chce wyzdrowieć — rzekł Jerzy, starając się wywołać uśmiech na swych ustach.

— Ależ tego tylko pragnę, kochany doktorze — odrzekła Henryka Rodzice niesłusznie się niepokoją, niech więc pan powie im, że niema żadnego niebezpieczeństwa i że to przejdzie prędko.

Jerzy z coraz wzrastającą uwagą wpatrywał się w twarz młodej dziewczyny.

— Gdzie pani dolega? — zapytał nagle.

— Nie potrafiłabym określić panu jasno — odrzekła Henryka, uśmiechając się -- gdyż sama nie wiem... Czasami doświadczam jakiejś nieokreślonej niemocy w całem ciele, jakiegoś znużenia, jakby po męczącej drodze lub tańcach.

Żadnego bólu w piersiach?

Żadnego, tylko w biodrach czasami czuję ociężałość krępującą ruchy.

Wyraz głębokiej boleści przemknął po twarzy Jerzego.

— Czy doświadczasz pani bólu w sercu?

— Często, prawie bezustannie.

— A czy wtedy występuje na skronie pot zimny?

Występuje...

Lekarz zbladł.

— Czy nie doznaje pani wstrętu do niektórych pokarmów, dawniej ulubionych? — zapytał głosem drżącym, któremu napróżno starał się nadać pewność.

— Doznaję, doktorze... Dawniej niezmiernie lubiłam ciastka i cukierki, a dziś nie mogę na nie patrzeć.

— Boże mój!... Boże mój!... — szepnął Jerzy.

— Miewam również dziwne fantazje i kaprysy, którym dawniej nie ulegałam nigdy. Nie lubiłam owoców, a teraz przepadam za niemi. Taki nieraz czuję do nich pociąg, że zdolnabym była je ukraść, byle tylko zaspokoić żądzę...

Lekarz przeciągnął ręką po swem wilgotnem czole. Twarz jego podobną była do twarzy pacjenta, poddanego jekiejś bolesnej operacji.

— Nie... — szepnął — nie, to rzecz niemożliwa... to byłoby straszne... a jednak tak jest...

Państwo Dauray nie słyszeli tych słów, ale ponury wyraz jego twarzy naprowadzał ich na myśl, iż doktór odkrył coś dziwnego, groźnego....

— Henryka musi być bardziej chorą, niż przypuszczaliśmy — myślała pani Dauray.

— Cóż, cóż? Mów pan prędzej! — wołał eks-bankier, niezdolny dłużej panować nad sobą.

Jerzy stał jak skamieniały; chaos strasznych myśli tłoczył mózg jego.

Powoli podniósł głowę i stał milczący.

d. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

TANIO udzielam lekcyj w zakresie wszystkich klas szkół handlowych. Wiadomość: „Expres“ Sosnowiec.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA dziewczynka do pomocy w kawiarni czysta i pilna 14 — 15 lat. Sosnowiec, 3 Maja 23 „Kawiarnia Krakowska“.

PRAKTYKANTA inteligentnego, dobrego domu, przyjmie Biuro „Lex“, Sosnowiec, Teatralna 1.

KOWAL - mechanik poszukuje posady do fabryki albo do dworu. Zagórze koło Dąbrowy, ul. Leśna 24. Jan Kowalski

POTRZEBNA ekspedjentka do wędliniarni. Ul. Mościckiego 8, dawniej Kościelna, Mazurkiewicz.

KELNERA, kelnerkę przyjmę natychmiast z gotówką większą na rachunek własny. Restauracja Anny Folgowy, Szczakowa.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia 2 lub 1 osobie. Staropogońska 8 Sosnowiec.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie, wszelkie wygody, Rachoda 4 m. 6.

LOKALE jedno i dwupokojowe z kuchniami i wygodami odnajmie gospodarz Dąbrowa, Krótka 3.

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Kordonowa 4. gospodarz.

MIESZKANIE pojedyńcze możliwie z wygodami, wynajmę od gospodarza. Czynsz miesieczny. wiadomość: administracja „pod Urzędnik“.

WEZMĘ na mieszkanie dwóch panów najchętniej funkcjonarjuszy kolejowych. Leszno 4 m. 3.

DO wynajęcia! Kiosk z piwnicą, oświetleniem elektrycznem i urządzeniem gazowem. położony w centrum miasta Katowic, przeznaczony na sprzedaż gorącej kiełbasy i różnego rodzaju wędlin. Bliższa wiadomość: Katowice, ul. Drzymały 2 I. piętro.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Peucker.

DO wynajęcia słoneczne dwa pokoje z kuchnią i lokal nadający się na fabryczkę lub warsztat. Będzin, Kościuszki 24

DO wynajęcia jedno mieszkanie. Wiadomość: Będzin, Małobądzka 50. Władysław Flak.

POKÓJ do wynajęcia kawalerski przy rodzinie Piłsudskiego 16 m. 15.

Kupno i sprzedaż

DUŻY WYBÓR gotowych pasów do elegancji i leecznicze, najnowsze fasony gorsoletów i biustonoszy. „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11. Ceny zniżone.

SPRZEDAM okazyjnie maszynę nowa bębenkową „Singera“, ul. Sucha 36 m. 2.

MASZYNĘ do szycia, szafę sprzedam tanio. Dąbrowa, Dąbrowskiego 4 m. 3.

SPRZEDAM kozetki po 40 zł. Sosnowiec. Kołłątaja 10. oficyna II-gie piętro.

NIEBYWAŁA okazja taniości mebli w zakładzie stolarskim Makarewicza, Sosnowiec. Będzińska 40.

SPRZEDAM plac 75 prętów ogrodzony na ulicy Żytniej blisko tramwaju, połowa zadrzewiona, połowa pod budowę, wapno lasowane czteroletnie, studnia na miejscu. Wiadomość: Sosnowiec, Długa 10 m. 74 od godz. 16 do 17.

GRAMOFON do sprzedania z płytami. Wiad.: Długa 10 m. 32 Kuzior.

HARMONJE chromatyczne, pedałowa półtonowe Stamirowskiego do sprzedania. Nowa 19 Sosnowiec. Ferlak, Domy kolejowe za PKU.

NOWY dom do sprzedania 8 ubikacji przy nowej projektowanej ulicy w Będzinie. Wiadomość: Filja „Expresu“. Będzin.

EUROPEJCZYCY W SZANGHAJU.



W międzynarodowej strefie w Szanghaju ze względu na grożące niebezpieczeństwo kolonji europejskiej, ogłoszono mobilizację ochotników.

Tegoroczny Biały Tydzień
w firmie NATAN ABRAMCZYK

SOSNOWIEC, UL. MODRZEJOWSKA Nr. 23,

przewyższa przeszłe swym rozmiarem i jakością towaru, szczególnie w dziale bielizny damskiej, męskiej i pościelowej.

Celem uprzystępnienia szerszym warstwom społeczeństwa zakupu moich towarów, znacznie obniżyłem ceny, a mianowicie:

koszule damskie dzienne	od zł. 1.25	pończochy damskie	od zł. 0.95
koszule damskie nocne	3.25	ręczniki	1.10
koszule męskie	3.95	kombinacje jedwabne	3.95
skarpety męskie	0.45	reformy jedwabne	2.25

Mam również na składzie duży wybór trykotaży, rękawiczek, parasoli, krawatów i t. d. po bardzo niskich cenach.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości, że reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31. XII. 1931 r. Nr. 2178/U. III **został nadany zreorganizowanej Kasie Chorych w Sosnowcu** na podstawie art. 75 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 29. XI. 1930 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 81 z 30.XI. 1930) **statut, ważny od 1. stycznia 1932 r.**

Zgodnie z § 2 statutu zreorganizowana **Kasa nosi od 1. I. 1932 nazwę „Kasa Chorych w Sosnowcu“ i obejmuje swą działalnością powiaty będziński, zawierciański, olkuski oraz miasto Sosnowiec, gdzie mieści się siedziba Kasy.**

Jednocześnie z dniem 1. I. 1932 **Powiatowa Kasa Chorych w Olkuszu została zlikwidowana, a jej okręg włączony do okręgu Kasy Chorych w Sosnowcu.** W związku z tem zgodnie z postanowieniami §§ 13 — 20 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 28. IX. 1930 (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 z 28. X. 1930, poz. 724) **wszyskie prawa i obowiązki zlikwidowanej Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu przechodzą na Kasę Chorych w Sosnowcu.** Wobec powyższego celem uniknięcia nieporozumień na tle kosztów z powodu opóźnionego uiszczania składek **pp. Pracodawcy z terenu zlikwidowanej Kasy w Olkuszu oraz z terenu dawnej Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu winni wpłacać zaległe należności na konto Kasy Chorych (a nie Powiatowej Kasy Chorych) w Sosnowcu** w P. K. O. Warszawa Nr. 50031 lub też na rachunki Kasy w Banku Polskim w Sosnowcu, w Banku Handlowym w Sosnowcu, w Banku Związek Spółek Zarobkowych w Sosnowcu, w Komunalnej Kasie Oszczędności, Związku Międzykomunalnego w Olkuszu i w Spółdzielczym Banku Kredytowym w Olkuszu. Również czeki i żyra na wekslach **należy wypełniać na zlecenie Kasy Chorych w Sosnowcu, a nie Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.**

Zgodnie z § 82 nowego statutu Kasy, na terenie zlikwidowanej Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu pozostają w mocy do dnia 31. XII. 1932 postanowienia statutu b. Kasy Olkuskiej. dotyczące tabeli grup zarobkowych, wysokości składek oraz wysokości i okresów świadczeń. Na terenie b. Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu nowy statut nie wprowadza w tym kierunku żadnych zmian.

Sosnowiec, dnia 30 stycznia 1932 r.

Komisarz Zarządzający
Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) MICHAŁ WĄSOWICZ.

SPRZEDAM dom 21 ubikacja, za 20 tysięcy zł. Wiadomość: Szewska 2, mieszkania 6 w Sosnowcu.

PLAC do sprzedania w Ząbkowicach przy kościele 140 prętów. Wiadomość: Ząbkowice. Jan Nanuś przy kościele.

WAPNO PALONE budowlane, wysokoprocentowe, oraz wapno gaszone i miał wapienny w każdej ilości. po cenach konkurencyjnych, do nabycia w firmie „Eltes“ Zakłady Wapienne i Dolomitowe w Będzinie, ul. Sielecka 19. Tel. 5_95. **Dostawa własnemi końmi.**

Zgubione dokumenty

ZAPAŁA LEON zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

SZYBA WOJCIECH zgubił kontramarkę, wydaną przez kopalnię „Hr. Renard“.

TROJAK TEOFIL zgubił dowód tożsamości konia, wydany przez Magistrat Czeladź.

ZAGINĘŁA nominacja Eugenji Rostakówny, wydana przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu w roku 1922 na posadę do Myszkowa.

CICHY STEFAN zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

Matrymonjalne.

KAWALER, lat 24 ożeni się z panną, wdową, z posagiem. Oferty: „Expres“ Sosnowiec pod „K.“.

KTÓRA z pań dopomoże młodemu przystojnemu do ukończenia studjów. Cel matrymonjalny. Oferty nadsyłać „Expres“ Dąbrowa pod „Student“.

RÓŻNE.

ZA długi mojej córki Marji Hankus nie odpowiadam i płaciła nie będę. Antonina Szewczyk. Sosnowiec, Jastrzębia 5.

KUPUJE stare przepalone żarówki i zamieniam na nowe za dopłatą. Sosnowiec, Daleka 10. Wilk.

Z DNIEM 1-go lutego r. b. nabyłem sklep od p. Józefa Posmykiewicza w Dąbrowie - Górn.. przy Okrzei 59. Za wszelkie jego zobowiązania nie odpowiadam. Dąbrowa, Okrzei 59. B. Torbus.

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych zamieniam wypalone lampki na nowe za dopłatą. Sosnowiec. 1-go Maja 30 w podwórzu. Stempowski.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

W ŚRODĘ dnia 3 b. m. o godz. 6.30 w kościele parafjalnym w Dąbrowie odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stanisławy Dobrowolskiej, o czem zawiadamia się krewnych i znajomych.

ZAWIADAMIAM pana J. Młynarczyka zamieszkałego w Zawodziu, aby się zgłosił do zakładu fryzjerskiego w Zawodziu do dnia 3 lutego. W razie niezgłoszenia się zakład zostaje sprzedany Duda Henryk.

PRACOWNIA gorsetów St. Chorzelskiej poleca modele paryskie, pasy od 6 zł., biustonosze od 2.50. Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

FOTOGRAFJE w 6 odmianach zł. 1.95 artystycznie wykonane w Zakładzie Fot. Stelmaszczyk, Sosnowiec, Orla 4, przystanek tramw. Żeromskiego.

HEMOROJDY!



CZOPKI HEMOROIDALNE „Varicol“ (z kogutkiem)
Usuwają ból. pieczenie, swędzenie, krwawienie. zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki.

Dźwiękowe KINO **MOMUS**

Od poniedziałku dn. 1 do środy 3 lutego

Największa sensacja ekranów Europy. Międzynarodowe arcydzieło dźwiękowe na tle stosunków rosyjskich

ROZSTRZYGAJĄCA NOC

Wstrząsająca historja generała Platonowa. Fenomenalne arcydzieło reż. słynnego Dymitra Buchowieckiego. W roli gł mistrze europejskich ekranów **Suzy Vernon i Piotr Baczew.**

Anons: od czwartku 4 lutego **PARADA MIŁOŚCI.** — — —

KINO **ZAGŁĘBIE** dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“.

Dziś
ROMAN NOVARRO w filmie:

„Sewilla Miasto Miłości“

w-g. powieści „ZEW CIAŁA“

Następny program:
„NATCHNIENIE“ z Greta Garbo.

Wkrótce „CHAM“ w-g powieści E. Orzeszkowej.

KINO **„ARS“** Dąbrowa Górn. ul Sobieskiego 6.

Od poniedziałku 1 lutego r. b.
CHARLIE CHAPLIN, który stworzył dzieło, któremu żadne dotychczasowe efekty kinematograficzne dorównać nie mogą

„Swiatła Wielkiego Miasta“

to owoc trzechletnich wysiłków artystycznych **CHARLIE CHAPLINA.**

Realizacja. — Scenarjusz. — Muzyka. — W roli głównej **CHARLIE CHAPLIN.**

Początek seansów: 5, 7, 9, w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7, 9.
Wejście tylko na początki seansów.
Kasa otwarta o jedną godzinę wcześniej

Kino-Teatr **„PALACE“**

Od poniedziałku 1-go lutego i dni następne

„MADAME SATAN“

Dramat dźwiękowy.
W rolach głównych ANGELA BROOKS I ELSA PETERSON.
Oficerowie Zeppelina C. B. 55. Goście balu maskowego. Na pokładzie Zeppelina. Tancerki. Modelki. Muzycy.

Anons! Od czwartku 4-go lutego głośny film 4-ch Z LEGJI.
Anons! Wkrótce: najpotężniejszy film polski „BEZIMIENNI BOHATEROWIE“ W rolach głównych BOGDA, POGORZELSKA, BODO i BRODZISZ.

KINO **„PAW“** w Strzemieszycach

DZIŚ! **DZIŚ!**
Świetny film polski, luźna przeróbka znanej i fascynującej powieści St. Kiedrzyńskiego

SERCE NA ULICY

W rolach gł.: NORA NEY, JUNOSZA STĘPOWSKI i ZBYSZKO SAWAN.

Ponadto: NADPROGRAM

Początek seansów o godz 3-ej. Ceny miejsc od 75 groszy.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4 24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.